Nr. 142. We Lwowie. Czwartek dnia 24. Czerwca 1875. **Rok XIV**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie	3 złr. 75 cent.	
" miesięcznie	1 " 30 "	

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie		
w państwie austrjackiem	5 złr. — ct.	
do Prus i Rzeszy niemiec.	3 tal. 16 sgr.	
" Szwecji i Danji	6 " —	
" Francji	21 franków	
" Anglii Belgii i Turcji	15 "	
" Włoch i ks. Naddun.	13 "	

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE. Bióro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica ... liczba 201). W KRAKOWIE: Księgarnia Adolfa Dygasińskiego. W PARYŻU na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux-arts 10. We WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik Wollzeile 29., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE: ... Mosem w Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą ... centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się ... bywają niszczone.

Od administracji.

Zapraszamy szanownych prenumeratorów naszych do wczesnego odnowienia prenumeraty na III. kwartał 1875.

Cena prenumeraty na „Gazetę Narodową" pozostaje ta sama, t. j.:

z przesyłką pocztową wraz z „Tygodnikiem Niedzielnym:"

rocznie	20 złr. — ct.
półrocznie	10 " — "
kwartalnie	5 " — "
miesięcznie	1 " 70 "

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego" wynosi prenumerata:

rocznie	15 złr. — ct.
półrocznie	7 " 50 "
kwartalnie	3 " 75 "
miesięcznie	1 " 30 "

Prenumerata na **„Tygodnik Niedzielny"** wynosi z przesyłką pocztową kwartalnie 35 ct., w miejscu 20 ct.

Po ukończeniu szkicu biograficznego Karol Ruprecht przez A. G., rozpoczniemy zaraz druk powieści staroszlacheckiej p. t.:

Koniuszyc Brzeski

przez Kajetana Kraszewskiego.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Po wydaniu numeru wczorajszego otrzymaliśmy następujący telegram:)

Wiedeń d. 22. czerwca. W skutek nadzwyczajnego wylewu rzeki Drawy na linii kolejowej Maribor (Marburg) - Franzensfeste, została kolej na przestrzeni Lienz - Oberdrauburg w kilku miejscach uszkodzoną a żelazny most między Dölsach a Nikolsdorf całkiem zerwanym. Przewóz osób i towarów na tej przestrzeni będzie zapewne około 14 dni wstrzymany. Linię Kufstein - Ala przerwała rzeczka Pfitsch między Sterzing a Freienfeld, kolej została zalaną; skutkiem tego przewóz towarów między Inszprukiem a Franzensfeste aż do dalszego zarządzenia zupełnie wstrzymany; osoby przesiadają a rzeczy podróżnych i posyłki pospieszne przenosi się.

Lwów d. 24. czerwca.

(Bieżące sprawy austro-węgierskie.)

Otrzymaliśmy sprawozdanie Rady zawiadowczej kolei Dniestrańskiej z czynności r. 1874 Mimo wszelkich możliwych oszczędności, poczynionych w zarządzie, i mimo że przewóz towarowy podniósł się o 200 000 cetnarów, niedobór ruchu wynosi 90.074 złr., a ogół niedoboru z doliczeniem wszelkich wydatków 103.703 złr. Podamy jeszcze niektóre szczegóły z tego sprawozdania.

Rokowania rządu z Radą zawiad. kolei Czerniowieckiej są już, według ministerjalnej *Montagsrevue*, na ukończeniu, i sekwestracja wkrótce zniesioną zostanie. Rząd zastrzegł sobie prawo zatwierdzania, ale nie mianowania jeneralnego dyrektora.

Cesarzowi austrjackiemu przy spotkaniu z carem w Kommotau nie będzie towarzyszyć żaden minister. Spotkanie odbędzie się wprost w wagonie; po przywitaniu cesarz odprowadzi cara część drogi. Zabawnem jest, jak wiedeńskie pisma centralistyczne, półurzędowe i nieurzędowe wobec tego niespodzianego spotkania — które, według *Nowej Pressy*, carowi arcyks. Albrecht dopiero w Jugenheim zaproponować, a car je z radością przyjąć miał — wskazują, że niezadługo cesarz austrjacki zjedzie się także z cesarzem niemieckim w Ischl, a zatem w spotkaniu z carem niema nic uderzającego. Zapewne, że Franciszek Józef spotka się z Wilhelmem w Ischlu lub w Gasteinie, ale „durch Gottes Fügung" odbywa się to spotkanie od kilku lat każdego lata, z powodu kuracji Wilhelma w Gasteinie.

Presse dla odmiany donosi z Bukaresztu, że rokowania względem konwencji między Austro-Węgrami a Rumunią ostatniemi czasy szybko postępują. i niebawem się skończą; szczegóły są zachowane w tajemnicy; tyle tylko wiadomo, że rząd węgierski odstąpił od zatrzymania cła zbożowego, a rząd rumuński w zamian przystał na pewne wymagane przez rząd węgierski ustępstwa.

W austro-węgierskiej sprawie cłowo-handlowej donosi *Ungar. Lloyd*: „Na odbytych w zeszłym tygodniu naradach gabinetu węgierskiego oznaczono ostatecznie stanowisko rządu węgierskiego, tudzież minimum żądań i maksimum ustępstw, a to na podstawie memorjałów ministra handlu i ministra skarbu. Rozumie się, że jest to raczej instrukcja, niż to czego rząd węgierski ma od austrjackiego zażądać z początkiem rokowań, i że uchwały te gabinetu nie mogą być podane do publicznej wiadomości. Elaborat, do wręczenia rządowi austrjackiemu i do publicznego ogłoszenia przeznaczony, trzeba dopiero na podstawie owych uchwał gabinetowych wypracować — a praca ta odbędzie się tymsamym trybem co owa instrukcja, jaką rząd dla swego, niejako prywatnego użytku ułożył. Otóż ministerjum handlu układa ten elaborat, w języku niemieckim i następnie przeszle go ministerstwu skarbu do zaopiniowania i wniesienia zmian w danym razie; w razie różnicy zdań odbędzie się konferencja ministrów handlu i skarbu; poczem dopiero elaborat przyjdzie przed cały gabinet, który go stanowczo sformułuje i rządowi austrjackiemu przeszle. Minister handlu Simonyi wyjeżdża we środę (wczoraj) do Wiednia; jeżeli rokowania natychmiast się zaczną, pojedzie za nim sekretarz stanu, Horn. Zapewne jednak ministrowie austrjaccy zażądają kilka dni namysłu do zbadania propozycyj węgierskich i ułożenia swoich znowu propozycyj."

W tejże sprawie donosi *Pesti Naplo*: „Rząd węgierski zwoła ściślejszą ankietę rzeczoznawców, a to nietylko co do podatku konsumcyjnego, ale też, i to przedewszystkiem, do zasięgnienia ich opinii co do pozycyj wspólnej taryfy cłowej. Skoro nastąpi między oboma rządami porozumienie co do zasad, węgierscy ministrowie handlu i skarbu sproszą znakomitszych reprezentantów pojedyńczych gałęzi produkcji i przemysłu, przedłożą im rządowy projekt co do maksimum cła przywozowego od każdego z osobna przedmiotu, i zapytają, czy rzeczoznawcy zgadzają się z tem maksimum, albo czy żądają niższych lub wyższych pozycyj."

Tkacze berneńscy oświadczyli fabrykantom, że obstają przy swoich żądaniach, i w poniedziałek zaprzestali roboty, z wyjątkiem starców; fabrykanci zaś oświadczyli, że nie uznają żadnego komitetu robotniczego, i że jeśli tkacze we środę (wczoraj) nie wrócą do roboty, oni wymówią ze swej strony także prządnikom, farbiarzom i apreterom, którym nie można wyszukać zajęcia, skoro tkacze robić nie chcą. Do poniedziałku wieczór spokój trwał zupełny; w innych miastach fabrycznych niema dotąd zmowy.

Stanowisko, jakie teraz zajęła Moskwa w sprawie proponowanej przez nią konferencji petersburgskiej, wskazuje, iż znacznie cofnęła się względnie pierwotnego zamiaru, a nawet pragnęłaby całkowicie go zaniechać, gdyby nie chęć honorowego wyjścia ze sprawy. Proponowało się ją z taką natarczywością, więc jakoś nie wypada dawać zupełnie za wygraną. Okazuje się bowiem teraz, że gabinet petersburgski rozesłał istotnie nowe zaproszenie do wszystkich gabinetów, ale w niem już nie nastaje na to, aby konferencja sprowadziła formalne zawarcie umowy międzynarodowej; Moskwa po prostu zaproponuje ewentualne zredagowanie protokołu, wyliczającego odnośne zasady prawa międzynarodowego, które podpisujące strony mogłyby zachowywać pod zastrzeżeniami i w granicach dowolnej możliwości.

Wychodzi to na jedno z tem, jak gdyby wcale nie było ani protokołu, ani zasad. Oczywiście, że przy takich warunkach Anglia będzie mogła cofnąć dawniejszą odmowę i wziąć udział w konferencji, która ją do niczego nie zobowiązuje. Jakoż zdaje się, że można już być pewnym jej udziału. Kładziemy nacisk na tę sytuację dla tego, bo niektóre dzienniki jak np. *Independance Belge* z pogłosek o przystąpieniu Anglii do konferencji petersburgskiej, wyciągają wniosek zbliżenia się obu tych państw i uważają to za ustępstwo gabinetu Saint-Jameskiego, uczynione w celu umożliwienia sojuszu.

Golos na artykuły *Timesa* i *Journal de St. Petersburg* odpowiada teraz, że jeśli przymierze trzech cesarzy istnieje, to on nie miał zamiaru rozbijać go, ale pragnie tylko wiedzieć, dlaczego Niemcy używają owych 5 miliardów, które zabrali Francji, na wzmocnienie twierdz stojących na granicy moskiewskiej, a jeśli Niemcom tak bardzo zależy na utrzymaniu pokoju, to angielsko-moskiewskie przymierze, dążące do tego, mogłoby śmiało istnieć obok przymierza trzech cesarzy. W końcu *Golos* gwałtownie uderza na *Petersb. Ztg.*, nazywając ją dziennikiem, odgrywającym rolę „szpiega w państwowem życiu moskiewskiem", który denuncjuje Niemcom dzienniki moskiewskie, fałszując ich artykuły.

Czy zatarg prusko-belgijski skończy się rychło, dowiemy się w tych dniach. Ma już być bowiem wygotowaną odpowiedź niemiecka na ostatnią notę belgijską. Gdyby wierzyć pogłoskom, w odpowiedzi tej, zredagowanej niby przez Bülowa, a skontrolowanej przez Bismarka, ma być mowa o wychodźcach niemieckich, zwłaszcza księżach, którzy udali się do Belgii i agitują tam przeciw rządom cesarskim. *Nord* brukselski zapewnia, że hr. Perponcher już wręczył notę hr. d'Aspremont-Lynden; treść jej jednak wcale nie jest zgodną z pogłoskami, bo ma być tylko podziękowaniem rządu niemieckiego za ostatnie oświadczenia rządu belgijskiego.

Proces Arnima odbywa się dalej przy drzwiach zamkniętych; to też dokładnych wiadomości o nim niema. Trybunał codziennie począwszy od tygodnia naradza się nad wyrokiem, w mieszkaniu jednego z prezesów.

Wyższa szkoła żeńska we Lwowie.

Organ Towarzystwa pedagogicznego „Szkoła", donosząc o projekcie założenia we Lwowie wyższego naukowego Zakładu dla kobiet, wezwał dzienniki codzienne polityczne o poparcie wspomnianego projektu. Sądzimy, iż wezwaniu temu najlepiej odpowiemy, przytaczając jej własne, wymowne argumenta, któremi projekt Towarzystwa zaleciła. Otóż pisze ona, co następuje:

„Sprawa wychowania i wykształcenia kobiet we wszystkich krajach żywo zajmuje umysły dbałe o dobro społeczeństwa; powszechnie bowiem przyznają słuszność twierdzeniu, że od moralności i wykształcenia kobiety zawisło w przeważnej mierze szczęście rodziny i państwa.

„I w naszym kraju ustawodawstwo krajowe, urządzając ludowe szkoły, nie zapomniało o kobiecie. Powstające lub rozszerzane szkoły żeńskie, pospolite i wydziałowe, świadczą chlubnie o gorliwości tak reprezentacji gminnych, jak naszych władz szkolnych, napawając nas otuchą, że z czasem wychowanie niewieście, w zakresie szkoły ludowej, godnie spełni swoje zadanie.

„Ale u bram szkoły ludowej zatrzymać się nam nie wolno. Jak pieczołowitość, poświęcona wyłącznie szkołom ludowym męzkim, nie mogłaby bynajmniej usprawiedliwić zaniedbania szkół wyższych, tak i wychowanie kobiece nie może poprzestać tylko na szkole początkowej. Potrzeba nam niezbędnie wyższych szkół żeńskich, ile że żaden dział szkół naszych nie jest tak zaniedbany, żadna niwa pracy narodowej tylu nie zarosła chwastami.

„W całej już Europie obok szkół wyższych męskich istnieją równorzędne szkoły żeńskie. Nawet w Moskwie, w każdem większem mieście urządzone są żeńskie gimnazja i progimnazja. W naszym kraju, z wyjątkiem jedynej szkoły w Krakowie, niema ani jednej wyższej szkoły żeńskiej, którąby na tę nazwę wszechstronnie zasługiwała, niema ani jednej szkoły publicznej, stojącej na równi ze szkołami realnemi lub gimnazjami.

„Miejsce szkół publicznych tego rodzaju zajmują dotychczas t. z. pensjonaty, utrzymujące się jedynie poświęceniem i ofiarą osób prywatnych. Oddajemy chętnie uznanie osobom, pełniącym pod trudnymi nader warunkami obowiązki kierowniczek owych zakładów, lecz nie wątpimy, że same te osoby nam przyznają, iż zakłady przez nie utrzymywane wcale nie wywiązują się z zadania, jakiego spełnienie za cel swój wytknęły. Brak im kontroli publicznej, brak zaufania powszechności, brak poparcia, brak środków naukowych, brak pożądanej karności, brak jednolitości w nauczaniu i wychowywaniu. Zdane całkiem na łaskę rodziców, powierzających im swoje córki, niewolone bywają powodować się częstokroć ich zachceniom, lub pozorem i blichtrem zastępować rzetelną naukę. Wysokie zaś opłaty, których w tych zakładach od uczennic wymagają, czynią je niedostępnemi dla biedniejszych klas ludności.

Szkoły klasztorne, nader nieliczne zresztą, jeszcze mniej zaspokoić mogą potrzeby czasu. Tak charakter ich jednostronny i ściśle wyznaniowy, jak i kwalifikacja przeważnej części nauczycielek, nie może publiczność napawać ufnością ku tym zakładom

Trzy seminarja żeńskie mają oddzielny i wyłączny cel, do którego zmierzają i do którego cały plan naukowy ściśle się stosuje, nie mogą więc wcale być uważane za szkoły wyższe w ogólniejszem słowa znaczeniu. A nadto zakłady te przyjmują tylko bardzo małą liczbę uczennic.

„Widząc tak wielki brak wyższych szkół żeńskich, postanowiło Towarzystwo pedagogiczne według sił swoich zapobiedz mu przez zakładanie szkół pod jego zarządem zostających. Szkół takich mamy obecnie kilka, a spodziewać się należy, że w przyszłości

KAROL RUPRECHT.

Szkic biograficzny

przez

A. G.

(Ciąg dalszy.) *)

Widzieliśmy jaki nacisk kładł Ruprecht na potrzebę wykształcenia i umoralnienie człowieka. Opierał on na niem, jako na trwałym fundamencie pomyślność instytucji i nadzieję przyszłości niezależnej dla Polski, — była ona kardynalnym punktem jego programu prac organicznych i polityki wewnętrznego odrodzenia. Nic też dziwnego, że gorąco poparł pomysł swojego przyjaciela i towarzysza, założenia na emigracji Towarzystwa naukowej pomocy, które wspierając uczącą się młodzież i mężów nauki, najdzielniej przyczynić się mogło do pomnożenia u nas ludzi charakteru i wykształcenia.

Wspólnem ich staraniem zorganizowało się prędko wspomniane Towarzystwo i od razu działalnością swoją zajęło poważne stanowisko pomiędzy instytucjami emigracyjnemi. Liczba członków znacznie wzrastała z dniem każdym, a z nimi i dochody Towarzysta. Do powiększenia dochodów szczególniej przyczynił się Ruprecht, zamożni bowiem jego przyjaciele spieszyli z pomocą dla instytucji, której był jednym z założycieli. Dochód w pierwszym roku Towarzystwa naukowej pomocy wynosił 21.961 franków, fundusz żelazny 16.862 fr., a liczba uczniów pobierających stypendjum 84. Oprócz stałych stypendystów, Komitet Towarzystwa udzielał zapomogi jednorazowe na podróże naukowe, książki, drukowanie rozpraw i tym podobne cele.

Prezesem „Komitetu Towarzystwa naukowej pomocy" został Aleksander Chodźko, wiceprezesami: Ludwik Nabielak i Jan hr. Działyński, późniejszy prezes Towarzystwa, sekretarzem ks. Roman Wilczyński, a kasjerem Ksawery Szlenker. Członkami komitetu byli: Karol Ruprecht, Seweryn Goszczyński, Józef Kwiatkowski, Kazimierz Szulc, Tadeusz Błociszewski, Józef Rustejko i Agaton Giller.

Komitet pomoc naukową rozumiał w bardzo szerokiem znaczeniu tego słowa. Nieograniczał się więc na udzielaniu uczącym się stypendjów, ale podejmował prace, mające na celu rozwój samejże nauki, literatury i oświaty, i zamierzał z czasem naukowo zorganizować całą emigrację to jest wszystkich posiadających naukowe kwalifikacje.

Obok Komitetu, który był ogniskiem naukowego ruchu, jaki powstał na emigracji w 1868, 69 i 70 r., tworzyły się więc za jego inicjatywą dla szczegółowych celów, specjalne Komisje czyli Towarzystwa, zostające z nim w związku filialnym.

W Komisji literackiej zebrali się przeważnie literaci. Przedmioty na posiedzeniach przedyskutowane, komunikowali w rozmaitej formie pismom krajowym we wszystkich prowincjach. Komisja ta wydawać miała „Kwartalnik naukowy" poświęcony głównie krytyce i rozbiorom dzieł, oraz rozprawom historycznym i filozoficznym — i zabierała się do wydania „Plutarcha polskiego", którego plan napisał dr. Tadeusz Żuliński. Ruprecht w naradach tej Komisji jak i w naradach Komitetu bardzo czynny brał udział.

Za inicjatywą Komitetu naukowej pomocy sformowała się dalej Komisja czyli Towarzystwo nauk ścisłych, dla nauk matematyczno-technicznych i przyrodniczych. Towarzystwo to do dziś dnia jest czynne i jemu zawdzięcza Polska obecny rozkwit matematycznej gałęzi piśmiennictwa polskiego. „Pamiętnik" wydawany przez Towarzystwo nauk ścisłych, jako też dzieła matematyczne wyszłe z łona tegoż Towarzystwa nakładem Działyńskiego, śmiało rywalizować mogą z zagranicznemi gruntownością i dokładnością przedstawienia, jasnością zaś i rozmiarami przewyższają wartość nawet francuzkich dzieł tegoż rodzaju.

W dalszym ciągu prac swoich Komitet Towarzystwa naukowej pomocy, otworzył w Paryżu „Kurs nauk stały" w języku polskim, z wykładem uniwersyteckim i na pierwsze cztery katedry powołał ludzi znanej nauki. „Katedrę mechaniki rozumowej" czyli „racjonalnej" powierzył profesorowi Henrykowi Niewęgłowskiemu, „Katedrę fizyki matematycznej" Władysławowi Gosiewskiemu, „Katedrę geologiczno-mineralogiczną" dr. Józefowi Żulińskiemu a „Katedrę chemii" Zdzisławowi Dąbrowskiemu. Oprócz wyliczonych miało być jeszcze otwieranych kolejno, co rok po kilka, razem 16 katedr, które utworzyłyby tym sposobem mały polski uniwersytet w Paryżu. Profesorowie byli płatni. Komisja przemysłowo-handlowa, zebrała przemysłowców i kupców Polaków, zamieszkałych w Paryżu w jedno grono, i gdyby nie wojna francuzko-pruska, która szczątki tylko pozostawiła z tej nowej. bo naukowej organizacji wychodźtwa polskiego, byłaby handlowi polskiemu w kraju oddała także usługi z zagranicy, jakie narodom byt niepodległy mającym, oddają konsulowie, i byłaby za pośrednictwem rozumnie skierowanych wędrówek polskich czeladników, wpłynęła na wykształcenie stanu rzemieślniczego w Polsce.

Komisja do wydawania dzieł ludowych zabrała się także pod skrzydłami Komitetu Towarzystwa naukowej pomocy do pracy i ogłosiła odezwę pióra dr. T. Żulińskiego, w której wzywając pisarzy do nadsyłania dzieł ludowych, wyłożyła swoje pojęcia o tem, jak te dzieła mają być pisane.

Ostatnia wreszcie Komisja wykładów publicznych, do której i Ruprecht należał, miała na celu popularyzowanie nauki i rozbudzenie życia umysłowego w emigracji, za pośrednictwem odczytów, czyli wykładów publicznych, i koncertów muzyczno-wokalno-deklamacyjnych.

Odczyty publiczne, w których brali udział najzdolniejsi ludzie na emigracji, miały nadzwyczajne powodzenie, powodzenie, jakiego żadne prelekcje od czasu A. Mickiewicza nie miały w Paryżu pomiędzy Polakami. Gromadziły one po kilkuset słuchaczy, a często i tysiąc ciekawych słuchało wykładu, co zważywszy na dość ograniczoną liczbę polskiej ludności w Paryżu, jest zgromadzeniem nadzwyczaj licznem. Koncerta jeszcze liczniejszą gromadziły publiczność, bywali na niej i Francuzi. Popisywali się na nich artyści muzyczni Polacy, śpiewacy polscy i deklamatorzy.

Wykłady publiczne rozpoczął Karol Ruprecht w sali Towarzystwa uczonych francuzkich przy ulicy Vivienne, przedmiotem bardzo interesującym, bo mówił „O wpływie oświaty na życie narodowe." Ażeby czytelników lepiej jeszcze zapoznać ze sposobem myślenia i poglądami Karola, podam treściwe sprawozdanie z tego zajmującego wykładu, mówionego z pamięci przy pomocy krótkich notat.

Rzekłszy kilka słów o powodach zebrania, rozpoczął Ruprecht właściwy wykład od wskazania potrzeby zakładów edukacyjnych w kraju i w emigracji, które wraz z wszelkiemi w ogóle instytucjami, uważał za miarę wartości społeczeństwa. Następnie przeszedł do Stowarzyszenia naukowej pomocy, które wziąwszy sobie za cel oświatę, czuło się w obowiązku przez jego usta wypowiedzieć: jak rozumie oświatę, czy jego pojęcie oświaty zgodne jest z historją narodu i czy samo stowarzyszenie wypłynęło z potrzeby życia emigracyjnego? Oświata, mówił, służyć powinna krajowi, jej celem być powinna ojczyzna, jej wolność i jej niezawisłość. Niezależność można tylko zdobyć, lecz ażeby ją zdobyć, należy mieć odpowiednie środki; ażeby walczyć, potrzeba umieć walczyć, ażeby zwyciężyć, konieczną rzeczą jest wiedzieć jak zwyciężać. Potrzebną więc jest i nauka wojskowa. W położeniu w jakiem się kraj znajduje, niepodobna jest myśleć o osobnych wojskowych szkołach na ziemi polskiej. W obcych krajach, założenie ich jest również trudnem, tak dla powodów politycznych jak finansowych. Należy więc wspierać młodzież polską uczącą się w obcych zakładach wojskowych. W emigracji, której zadaniem jest zbierać najwyższe owoce cywilizacyjne na Zachodzie, ażeby je potem zanieść do kraju, stowarzyszenie naukowej pomocy według możności pragnie także przychodzić z pomocą uczącym się w szkołach wojskowych francuzkich. Służba wojskowa w armiach, w których Polacy zmuszeni są służyć, może poniekąd zastąpić szkoły wojskowe, byle ducha narodowego nie tracili ci, którzy do niej są powołani.

Wojna przecież nie jest zadaniem społeczeństwa, jest ona smutną koniecznością, obroną narodu albo bojem o wolność. Wolność jest celem społeczeństwa, a wojna tylko środkiem dla niej. Lecz ażeby być wolnym, nie dosyć jest mieć chęć wolności, należy umieć być wolnym. Człowiek pojedyńczy nie może być prawdziwie wolnym, może nim być dopiero człowiek społeczny. W społeczeństwie jest dopiero rzeczywista wolność, opiera się zaś ona na prawie. Bez prawa wolności niema. Samo przecież prawo nie wystarcza. Prawo powinno być dobrem, a wówczas jest ono tylko źródłem zadowolenia, powodem siły i szczęścia społecznego, gdy z jednej strony szanuje przeszłość historyczną narodu, a z drugiej strony nie krępuje potrzeb rzeczywistych człowieka, gdy nie staje na zawadzie jego przyszłości. Oświata więc uczy sztuki wojskowej jako środka wolności, uczy wolności jako celu społeczeństwa, uczy warunków społecznego istnienia, to jest prawa, jako podstawy państwa.

Tak zrozumiana oświata, nie rozwiązuje jeszcze wielu zadań przed nią będących. Poznanie natury jest dla niej drugim obowiązkiem. Więc nauki ścisłe, techniczne, fizyka, chemia, które uczą poznawać świat materji, które jak medycyna zajmują się fizycznym organizmem człowieka, w ogóle nauki realne, przyrodnicze są koniecznemi dla każdego oświeconego społeczeństwa, zajmują one ważny dział w zakresie wychowania publicznego.

Stan fizyczny w związku ze społecznemi urządzeniami, daje początek naukom polityczno-ekonomicznym. Są one niezbędne jako przejście z prawa materji do prawa ducha, ale nie dają jeszcze odpowiedzi na pytania cywilizacyjne. Świat, człowiek, społeczeństwo, wszystko się tu kończy, lecz z tym końcem istnienie celu swojego nie utraca. Pozostaje nieśmiertelność, nieskończoność, którejby człowiek nie przeczuwał, nie pojmował, gdyby sam nieśmiertelnym i nieskończonym nie był. Prawo człowieka przechodzi, ale pozostaje prawo wieczne, Bóg. Poznanie Boga, wiedza praw wiecznych, filozofia religia, jest koroną oświaty. Taka tylko oświata utrzymuje narody, która się rozwinęła loiczną koleją ducha; te tylko narody warte są istnienia, których cywilizacja opiera się na prawach natury, prawach człowieka i prawach Boga; taki tylko naród nie przepadnie, który usiłowania w kierunku tej zupełnej oświaty niezmordowanie czyni.

Po teorji oświaty, podał Ruprecht w dalszym wykładzie krótki rys jej dziejów w Polsce. Cywilizacja polska rozwija się według tychże samych zasad jak na Zachodzie. Teorja okazuje się zgodną z historją narodu. Od czasu przyjęcia chrześciaństwa za Mieczysława, byliśmy ciągle w związku z cywilizacją europejską. Religia, rząd, wewnętrzny porządek społeczny, utwory umysłowe, świadczą, żeśmy w rodzinie europejskiej poczestne miejsce zajmowali. W naukach fizycznych i przyrodniczych mieliśmy Ciołka (Vitellio), znakomitego optyka w XIII. wieku; mieliśmy Kopernika, twórcę nowoczesnej astronomii; Marcina z Olkusza, który podał myśl poprawy kalendarza; Zaluziańskiego, botanika, który uprzedził Lineusza. Sztuki piękne, acz się nie rozwinęły na większą skalę, były uprawiane. Architektura z początku jak w całej Europie bizantyńska, przyjęła się u nas. Później budowano gotyckie świątynie, a w epoce odrodzenia stawały po naszych miastach kościoły i pałace włoskiej struktury. Rzeźba i malarstwo przechodziły te same koleje jak gdzieindziej. Ustawiczny szczęk oręża słabszym czynił siłę tworzącą sztukmistrzów, wszakże raz po raz zjawiali się artyści, którzy jak Wit Stwosz dziełami swojego dłuta zapełniali świątynie w dwóch krajach, jak Lexycki, który malował, podobnie jak szwajcarski Holbein, taniec śmierci. W poezji słynie więcej imion, a po nad wszystkiemi Kochanowskich. W historji imiona Galla, Kadłubka, Długosza, Miechowity, Kromera, Bielskiego — pierwsza historja powszechna przez Polaka Marcina została napisaną. W naukach społecznych odznaczyli się Ostroróg, Kalimach, Frycz Modrzewski, którego myśli znajdujemy w pisarzach prawie o trzy wieki późniejszych jak u Beccaria, u Filanghieriego, u Benthama; Łukasz Górnicki, Piotr Grabowski. Jako moraliści warci wymienienia: Rej i Górnicki; jako filozof Grzegorz z Sanoka, którego zasady są te same co późniejszego Bakona Werulamskiego; jako teolog Hozjusz, przewodniczący na trydenckim soborze.

Równowaga pomiędzy idealizmem a realizmem utrzymywała się od początku dziejów naszych aż do epoki Zygmuntów i dla tego rozwój państwa postępował w jednakowej mierze z osobistą wolnością. Równowaga ta psuć się już zaczęła od Zygmuntów. Jest to epoka najświetniejsza, ale już w niej spostrzega się przewagę idealizmu w literaturze a szczególniej w urządzeniach państwowych. Modrzewski, Górnicki są pisarzami wielkiej wartości, rozumnymi reformatorami politycznymi, ale podają tylko połowę prawdy. Zasadzając odrodzenie społeczeństwa na poprawie moralnej, na duchowej stronie człowieka, nie podają jednocześnie praktycznych rad reformy. Skarga jest także reformatorem. Powstaje na elekcje i na ucisk ludu. Jako ksiądz czyni zadość swemu obowiązkowi, zalecając poprawę wewnętrzną. Jest on nawet

*) Zobacz nr. 126, 128, 129, 132, 133, 135, 136, 137, 139 i 141.

liczba ich się wzmoże. Zbyt krótki czas ich istnienia nie dozwala wyrzec o nich stanowczego wyroku; muszą jednak choć w części nie być bez pożytku, skoro i zaufanie publiczności ku nim się wzmaga i reprezentacja kraju nie odmawia im opieki i pomocy.

„Jeżeli które miasto ma obowiązek zająć się gorliwie sprawą szkół żeńskich, to przedewszystkiem stolica kraju, Lwów. Potrzeba założenia wyższej szkoły żeńskiej, urządzonej wzorowo i odpowiadającej wszelkim nowoczesnym wymaganiom, jest niezaprzeczoną. Nieuchybiając nikomu, ani mając nikogo na myśli, śmiało twierdzimy, że żaden zakład lwowski nawet w przybliżeniu nie odpowiada warunkom wyższej szkoły publicznej. Zgadzają się na to wszyscy znawcy, przyznają to same władze szkolne, boleją nad tem rodzice zamożniejsi, widząc małe nader korzyści ze znacznych wydatków, łożonych na wychowanie córek, boleją biedniejsi, będąc całkiem pozbawieni możności ich kształcenia.

„Państwo o wychowanie kobiet prawie wcale się nie troszczy, i niepodobna oddawać się złudzeniu, jakoby z jego inicjatywy powstać mogła we Lwowie należycie uorganizowana szkoła żeńska. Obowiązek ten więc spada z konieczności na gminę. Towarzystwo pedagogiczne od dłuższego czasu powzięło zamiar urządzić we Lwowie wyższą szkołę żeńską. Gorliwość jego i wytrwałość, któremi przełamano już tyle trudności, dają pewną rękojmię, że i tę myśl, tak obfitą w błogie następstwa, wykonać potrafi i prędko i dobrze. Ale fundusze jego są zbyt szczupłe, aby bez oglądania się na obcą pomoc mogło wziąć się energicznie do pracy. Wezwie ono przeto do pomocy wszystkie czynniki, powołane do spełnienia tak chlubnego i pożądanego dzieła; uda się ono o poparcie moralne i pomoc materjalną do Rady miejskiej, do władz szkolnych i autonomicznych. Od współdziałania tych czynników zawisłym będzie los całego przedsięwzięcia, bez ich pomocy upaść ono musi ku wielkiej szkodzie i hańbie naszej stolicy.“

O ile nasze wiadomości sięgają, projekt szkoły wyższej nie upadnie. Towarzystwo podobno bliskiem jest jego zrealizowania i na początku zamierza prosić o pozwolenie umieszczenia wyższej szkoły dla kobiet w gmachu szkoły imienia Elżbiety na Zielonem. Pomieszczenie to nie wydaje się nam właściwem. W gmachu tym znajdują się bowiem dwie początkowe szkoły, dla chłopców i dla dziewcząt, trudno więc będzie o sale niezajęte. Gdyby się one wreszcie i znalazły, nagromadzenie tylu uczących się w jednym budynku, wygodnem być nie może. Mniemamy, iż należałoby wynająć dla szkoły wyższej dla kobiet osobny dom. Koszta na wynajęcie znaleść się muszą. Sejm niezawodnie udzieli subwencji, niepodobna bowiem przypuścić, ażeby potrzeby gimnazjum dla kobiet, czyli wyższego wychowawczego żeńskiego zakładu w stolicy kraju nie uznał; podobnego też uznania a zarazem i subwencji spodziewac się należy od Rady miejskiej naszego miasta. Szkoła prędzej się rozwinie, i prędzej wyrobi sobie samodzielność, gdy stanie odrębnie a nie na komornem, jako przyczepka do istniejących szkół początkowych. Kończąc te nasze uwagi z powodu zamierzonego pomieszczenia, projekt Towarzystwa pedagogicznego najgorliwiej popieramy, pewni, że wszyscy, którym przyszłość kraju nie jest obojętną, którzy widzą, iż od dobrego wychowania młodzieży, jego dobrobyt i możność decydowania o swoich losach zależy, wraz z nami pomocną rękę do podźwignięcia nowej edukacyjnej instytucji we Lwowie Towarzystwu podadzą.

Przegląd polityczny.

Francja. Ani Mac Mahon ani świat urzędowy nie wzięli udziału w uroczystości na Montmartre — poświęcenia Francji sercu Jezusowemu. O powodach takiego zachowania się prezydenta różnie mówią, zdaje się jednak, że największej prawdopodobieństwa ma za sobą ta wersja, podług której marszałek mniemając, że część prawicy mogłaby uroczystość wyzyskać dla własnych widoków politycznych, chciał usunięciem się od uroczystości przekonać wątpiących, że stoi po nad stronnictwami. Fakt jednak, że oddział wojska asystował i oddawał honory wojskowe kardynałowi-arcybiskupowi paryzkiemu i nuncjuszowi paryzkiemu, przemawia przeciw tym, którzy by chcieli widzieć w rządzie francuskim ustępstwa dla kościelnej polityki niemieckiej.

Journal Officiel ogłasza dosłowny komunikat urzędowy, o którym wzmiankowaliśmy wczoraj. Brzmi on tak: „Artykuły różnych dzienników, a mianowicie *Paris*, *Journal* i *Soir* z 18. bm. wkładają na rząd obowiązek przypomnieć prasie, jakie winna uszanowanie najwyższym uchwałom Zgromadzenia narodowego. Uwzględniając wszelkie prawa wolnej dyskusji i nie chcąc bynajmniej naruszać przekonań, które się do ustaw stosują, musi jednak rząd istniejące instytucje zasłaniać przed obelgami i napadami. Aby takowe napady i szyderstwa zniweczyć, nie zatrzyma się rząd przed użyciem wszelkich praw władzy jego przysługujących.“

Lugduński prefekt Ducros, chce bądź co bądź wykryć tajne stowarzyszenia (bonapartystowskie), o których rozgałęzieniu na południu Francji ma być przekonany. Odbyły się rewizje w Lugdunie i Marsylii; w tem ostatniem mieście aresztowano 18 osób.

Anglia. *Times* ogłasza depeszę z Rangoon z d. 18. bm., podług której władzca Birmy ustąpił we wszystkich punktach; w Londynie jednak nie wierzą tym oświadczeniom. Goszczący w stolicy Anglii sułtan Zanzibaru przyjmował d. 18. bm. deputację Towarzystwa, mającego na celu zniesienie niewolnictwa. Deputacja prosiła go, aby zechciał wpływem swoim przyczynić się do położenia stanowczej tamy niewolnictwu w Afryce. Sultan przyjął deputację nader przychylnie i oświadczył, że najgorętsze ma życzenia zadość uczynić tym żądaniom; niepodobna jednak jednym zamachem wykorzenić tak dawnego zwyczaju; starać się więc będzie powoli i stopniowo złe usunąć.

Hiszpania. Wojska alfonsistowskie snać szczęśliwie operują w ostatnich dniach, bo oto z Barcelony donoszą (p. wczorajszy „Przegląd“) d. 22. czerwca, że karliści w twierdzy Miravet zażądali rokowań, gdyż zrobiono wyłom.

Grecja. Z Aten półurzędownie zaprzeczają wiadomościom, podanym przez dzienniki europejskie, jakoby król miał zamiar złożyć koronę. Te same półurzędowe dzienniki ateńskie oświadczają, że polityka królewska uratowała kraj od strasznego przesilenia. Rząd Trikupisa mieć będzie baczne oko na różnorodne wpływy przy przyszłych wyborach i przywróci normalny bieg rzeczy.

Ziemie polskie

(Wiec ludowy w Krobi. — Otwarcie teatru polskiego w Poznaniu. — Socjalistyczna propaganda w wojsku moskiewskiem. — Niemcy uciekają z Moskwy).

Na wiec ludowy w Krobi, który się odbył 20. bm., zebrało się do 500 obób. Dr. Szymański, redaktor *Orędownika*, mówił o równouprawnieniu Polaków z Niemcami, o wykluczeniu Księstwa z ordynacji powiatowej i prowincjonalnej, zachęcał do dopominania się o takowe przez posłów itd. Ks. Górski skreślił przebieg walki wydanej kościołowi. Następnie zabrał głos ks. Bluemel i zaczął przedstawiać położenie księży. Komisarz obecny pozwolił mu mówić zaledwie pięć minut i rozwiązał zgromadzenie. Drugi wiec w Krobi ma się odbyć 29. bm.

W poniedziałek, 21. bm. nastąpiło uroczyste otwarcie teatru polskiego w Poznaniu. Odegrano komedję „Wąsy i peruka“. Publiczność przybyła do teatru w balowem ubraniu.

Rząd moskiewski mocno jest zaniepokojony rozpościeraniem się propagandy socjalistycznej w wojsku. Londyńskie pismo *Wpierod* ogłosiło rozkaz dzienny wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, jako naczelnego dowódcy, do gwardji i wojsk petersburskiego okręgu, ażebyby żołnierze oddawali pod odpowiedzialnością kary wszystkie książki przed czytaniem naczelnikom swoim do przejrzenia. Rozkaz ten dzienny był ogłoszony 3. maja. *Noworossyjski Telegraf* zaś donosi w nr. ostatnim o ścisłem poszukiwaniu książek szkodliwych, odbywającem się obecnie w wojsku odeskiego okręgu.

Koloniści niemieccy licznemi partjami opuszczają carstwo moskiewskie. Po większej części przesiedlają się do Ameryki. *Noworossyjski Telegraf* donosi, że 10. bm. przez Odessę przejeżdżała partja, złożona z 800 Niemców, dążąc ku Hamburgowi.

Z Izby sądowej.

(Ciąg dalszy.)

Oskarżyciel publiczny p. Leżański mówi dalej. Podniósł p. Wiśniewski, że był słuchany w dyrekcji policji i że ta przekonawszy się, iż czynność jego nie stanowi dalszego ciągu Opieki narodowej, urzędownie przez komisarza policji pana Sobolaka przyzwoliła na dalsze działanie jego, jakoteż że przeciw tej czynności nic nie mógł zarzucić dyrektor policji p. Smidowicz. Jakie pobudki p. Wiśniewskiego do dalszego działania imieniem byłego Towarzystwa Opieki nar. skłoniły, jest rzeczą zupełnie obojętną; twierdzenie zaś, jakoby otrzymał od p. Sobolaka przyzwolenie do dalszego działania, zostało następnie cofnięte przez niego i nie zasługuje przeto na uwzględnienie, a to tem mniej natenczas, jeżeli się dalej zważy, że policja żadnych specjalnych dochodzeń z powodu zbierania składek przez p. Wiśniewskiego nie przedsiębrała. Odpada zatem ta część obrony p. Wiśniewskiego zupełnie. Co się tyczy drugiej podniesionej części obrony, jakoby pan Wiśniewski wcale nie działał w zastępstwie Towarzystwa Opieki narod., to nie zgadza się to zupełnie z poszlakami i okolicznościami, które sprawdzone zostały tak w toku śledztwa, jakoteż przy dzisiejszej rozprawie głównej. Wysoki trybunał dowiedział się o treści powołanej odezwy p. Wiśniewskiego, w której tenże oświadcza 7. września 1874 tego samego dnia, kiedy rozwiązanie Towarzystwa nastąpiło, że wszystkie czynności i sprawy Towarzystwa Opieki narodowej podejmuje i dalej prowadzić będzie, nie mogąc opuścić klientów Opieki narodowej, przyczem zarazem wzywa, jak wspomniałem, pp. Podlewskiego i Młockiego do sprawdzenia czynności swoich i rachunków. Z treści tej odezwy, która wzywa także do składek, przesyłać się mających na jego ręce, przekonać się można w jakim celu dalej działał pan Wiśniewski. Gdyby jednak Wysoki trybunał miał jakąkolwiek wątpliwość w tej mierze, raczy uwzględnić okoliczności zawarte w sprawozdaniu umieszczonem w 53 nr. *Dz. Pol.* W tem właśnie sprawozdaniu są podane formalności, według których rozrządzać zamierza on groszem publicznym, na jego ręce przesyłanym, a formalności te zastosowane są do zasad wypowiedzianych w art. 1 i 2 statutów Opieki narod. Przestrzegając te właśnie formalności, dawał p. Wiśniewski grosz publiczny jak sam przyznaje przedewszystkiem tym klientom, którzy przed rozwiązaniem Towarzystwa Opieki nar., mieli stałe miesięczne datki zapewnione, potem tym, którzy poprzednio dostawali jednorazowe datki, w końcu tym, którzy mu poleceni byli przez osoby wiarogodne. W tym właśnie ostatnim kierunku starał się p. Wiśniewski znaleść swoje usprawiedliwienie, iż nie udzielał datków samym tylko klientom Opieki narod., ale i innym osobom. Odczytany tu art. 2. statutu, wskazuje jednak na to, iż i kaleki, wdowy, sieroty i inne osoby, mogły otrzymać datki ze strony Towarzystwa Opieki nar., zatem, że i takie osoby mogły być klientami tegoż Towarzystwa; owe usprawiedliwienie p. Wiśniewskiego upada przeto samo przez się. Mając prócz tego na uwadze, iż p. Wiktor Wiśniewski, przy wygotowaniu sprawozdań miesięcznych, zastosował swoje działanie także do art. 8. statutu, który prawi o sprawozdaniach miesięcznych lub w ogóle o sprawozdaniach, i uwzględniając te sprawozdania umieszczone w *Dzien. Pols.*, które dowodzą najwymowniej, że p. Wiśniewski nie poprzestawał na jednorazowej czynności, lecz że od rozwiązania Towarzystwa aż do 16. kwietnia 1875, kiedy to śledztwo przeciw niemu wytoczono, a nawet jeszcze po tym dniu prowadził czynności rozwiązanego Towarzystwa Opieki nar. sądzę, iż jest sprawcą karygodnego czynu, zarzuconego mu w akcie oskarżenia. Lecz nie tylko przytoczone przezemnie poszlaki przekonać mogły, iż działanie p. Wiśn. było dalszą czynnością rozwiązanego Towarzystwa, ale nadto komisja sądowa wydelegowana do przetrząśnienia domu, dostarczyła dowodów przeciw niemu, wykazujących, w jakim celu i w imieniu którego Towarzystwa p. Wisn. działał. Między innemi znaleziono kwitarjusz z 21. lipca 1867. Od tego środka dowodowego odstąpiłem tylko co do osoby pp. Podlewskiego i Młockiego, podczas gdy utrzymuję go przeciw p. Wiśn.

Posiadanie tego kwitarjusza z napisem i stampilą Towarzystwa rozwiązanego wskazuje, iż pan Wiśniewski, który poprzednio jako członek Towarzystwa był wtajemniczony w działanie tegoż, chciał mieć dowód nadesłanych składek, a poniekąd dowodzi tego kierunek jego czynności. Również przydybana u p. Wiśniewskiego księga przychodów i rozchodów niweczy jego obronę i uzasadnia me oskarżenie. Na samym wstępie tej książki znachodzi się napis: „W zastępstwie Towarzystwa Opieki narodowej od 8. września 1874. Wiktor Wiśniewski.“

Nie przeczy on wcale, iż napis ten własnoręcznie położył, podaje jednak, że dopiero później go umieścił. Przypuszczam to, jako okoliczność nierozstrzygającą, twierdzę jednak, iż w tem złożone jest przyznanie p. Wiśniewskiego, iż on od dnia ostatniego rozwiązania Towarzystwa Opieki narod. podjął i dalej prowadził czynności tego Towarzystwa. Sądzę zatem, że Wysoki Trybunał uzna akt oskarżenia, wniesiony przeciw p. Wiktorowi Wiśniewskiemu za usprawiedliwiony i okoliczności przeze mnie przywiedzione za sprawdzone, że zatem przychyli się do mego wniosku i orzeknie, iż p. Wiśniewski stał się winnym, jako sprawca występku określonego w §. 297 ust. kar. przez dalsze prowadzenie czynności Towarzystwa Opieki narodowej, rozwiązanego przez władzę rządową. Według aktu oskarżenia ma być zastosowany co do p. W. Wiśn. ostrzejszy wymiar kary, t. j. aresztu od 3 do 6 miesięcy. Kara ta zagrożoną jest naówczas, jeżeli ktoś powtarzał tę samą czynność, t. j. jeżeli nie tylko podejmuje i dalej prowadzi, ale następnie jeszcze mimo dochodzeń przedsiębierze czynności, które wzbronione zostały przez zniesienie Towarzystwa, a w danym wypadku Towarzystwa Opieki narodowej.

Podniesiono też w akcie oskarżenia, że przez cały czas od 8. września 1874 do 16. kwietnia 1875 p. Wiśniewski wykonywał te same czynności, które wykonywało dawne Towarzystwo, zatem powtarzał działanie rozwiązanego Towarzystwa. Gdyby jednak Wys. trybunał nie uważał w tem powtarzania czynności, natenczas raczy uwzględnić, że pomimo iż 16. kwietnia 1875 wytoczono śledztwo o wspomniony występek, w Nr. 93, 99, 100, 104 *Dzien. Pols.* uwidocznił p. Wiśniewski dalszą swą czynność Opieki narod. Wobec tego nie ulegnie wątpliwości, że p. Wiśn. istotnie powtarzał te same czynności, i gdyby zatem ostrzejszy wymiar kary co do niego na wypadek zasądzenia go miał być zastosowany, nie mogąc w myśl §. 255 ust. o post. kar. w tym względzie stawiać stanowczego wniosku, pozostawiam wymierzenie kary Wysokiemu trybunałowi pośród wymiaru ustawowego, podnosząc jako okoliczność łagodzącą, że p. Wiśniewski dotychczas zupełnie nienagannie się prowadził i że na uwzględnienie zasługuje jego rodzina.

Pod zarzutem tego występku z §. 297 ust. kar. zostają także pp. Alfred Młocki i Walerjan Podlewski. Akt oskarżenia przed wyjaśnieniami jakie w tej mierze dałem, a które przy rozprawie głównej nastąpiły, zarzuca im wprost jako sprawcom ten występek dlatego, że okoliczności, które w toku śledztwa zostały sprawdzone, wskazywały na to, jakoby pp. Młocki i Podlewski wspólnie z p. Wiśniewskim podjęli się i dalej prowadzili czynności rozwiązanego Towarzystwa Opieki narod. W tej mierze obecnie ścieśniam moje oskarżenie; przekonałem się bowiem, że z tym zarzutem oskarżenia utrzymać się nie mogę, dlatego wnoszę, by Wys. trybunał na podstawie §. 259 ust. kar. drugi natęp uwolnił pp. Młockiego i Podlewskiego od zarzutu odnoszącego się do występku przeciw publicznemu porządkowi i spokojowi, określonego w §. 297 ust. kar. Gdy jednak okoliczności podniesione i sprawdzone w toku rozprawy głównej wzbudzić musiały przekonanie, że pp. Młocki i Podlewski nie przestali innym sposobem działać dla Towarzystwa Opieki narod., ośmielam się postawić wniosek na podstawie §. 298 ust. kar.; który prawi o przekroczeniu (Uibertrettung) przeciw publicznemu spokojowi i porządkowi. Pp. Podlewski i Młocki przyznają, iż na wezwanie p. Wiśniewskiego sprawdzali czynności i rachunki, oświadczyli jednak, iż im nie było wiadomo, że to jest dalszy ciąg rozwiązanego Towarzystwa Opieki narod. i nawet przypuścić nie mogli, iżby jeden człowiek działać mógł w zastępstwie Opieki narodowej i zadosyć uczynił wymaganiom statutów. Okoliczności jednak podniesione w akcie oskarżenia a nie uchylone w toku rozprawy dowodzą, że ci panowie nie przestawali być dalej „w tej mierze“ czynnymi, gdyż zaraz po ogłoszeniu odezwy, okazali się gotowi do kontroli rachunków i czynności p. Wiśniewskiego i uwydatnili tę gotowość swojem postępowaniem. Czynność ich zastosowana poniekąd do zasad wypowiedzianych w artykułach 14 i 16, które prawią o kontroli i o sprawozdaniach miesięcznych i rocznych, tudzież sprawozdania ogłoszone w dziennikach świadczą niemniej, że ci panowie wiedzieli i widzieć musieli o dążnościach p. Wiśniewskiego i mogą przekonać, że pp. Młocki i Podlewski dopuścili się przekroczenia przeciw publicznemu porządkowi i spokojowi określonego w §. 298 n. k. Upraszam przeto: Wysoki sąd raczy uznać pp. Podlewskiego i Młockiego winnymi rzeczonego przekroczenia i nałożyć na nich grzywnę zagrożoną w §. 298 powołanej ust. od 50 do 300 złr., uwzględniając przy wymierzeniu kary wzorowe prowadzenie się dotychczasowe tych pp. jakoteż ich niewinną rodzinę.

Przewodniczący udziela następnie głos obrońcy p. Wiśniewskiego dr. Popielowi, który w streszczeniu podajemy:

Wysoki Sądzie! Pan prokurator państwa oskarżył pp. Wikt. Wiśniewskiego, Alfreda Młockiego i Walerjana Podlewskiego o występek przeciw porządkowi i spokojowi publicznemu z §. 297 ust. k. Oskarżenie to według mojego zdania jest zupełnie mylne i w ustawie nieuzasadnione. Podług tego §. bowiem podlegają występkowi przeciw publicznemu spokojowi nie osoby pojedyncze, lecz ciało zbiorowe; nie może to być jeden człowiek, ale jakieś stowarzyszenie, któreby czynności rozwiązanego dalej

---

prorokiem, ale nowego programu politycznego nie stawia. Starowolski gromi te same wady, czyni te same zarzuty, ale rady nie daje żadnej. Maksymilian Fredro posuwa się dalej w idealizmie. Jest on za porządkiem, ale chce także utrzymać *liberum veto*. Związek narodu powiada, jest tajemnicą Boga. Od niego zależą losy narodów. Na wady, nie widzi innego sposobu poprawy, prócz kary Bożej. Przytaczając powieść o Rzymianinie, kończy temi słowami: „i ja wyznać muszę, że w mojej ojczyzuie są niektóre wady, z których się nie poprawimy, jeno chyba pożarem“ i nastąpił, jak wiemy, ogień niewoli.“

Przyczyną utracenia wspomnianej wyżej równowagi państwa i wolności osobistej, realizmu i idealizmu w historji, jest według Ruprechta, stopniowe zaniedbywanie stosunków z Europą i odsuwanie się Polski od wielkich spraw europejskich. Położenie geograficzne Polski na drodze odwiecznych wędrówek pomiędzy Azją i Europą, miało stanowczy wpływ na jej historyczne losy. Ludy północne z Chersonezu Cymbryjskiego, z głębi północnej Azji szły przez Polskę na zdobycie starego Rzymu. Później ludy germańskie opanowawszy ostatnie krańce zachodnio-połuduiowej Europy, zwracały się nazad ku Wschodowi i Północy, dolinami Elby, Warty i Wisły, i szły przez Polskę ku brzegom Północnego morza. Tym to przechodom i napaściom winna Polska swoje istnienie polityczne, bo jedynie pod groźbą zatraty, oddzielnie żyjące plemiona łączyć się z sobą zaczęły w jedno państwo. Polska więc urodziła się w obozie wśród orężnej wrzawy. Bez granic naturą ubezpieczonych, na wszystkie otwarta strony, raz wziąwszy zbroję, ciągle musiała być rycerzem. Zarówno z Litwą i Rusią zagrożona od wschodu i zachodu, Polska połączyła się z temi narodami i już wspólnemi siłami Niemcom i Tatarom granicę ich siedzib wskazała. Przybyli później Turcy, wdzierali się do Europy od wschodu i południa, a głównie przez Polskę.

Lecz sama tylko obrona orężna nie byłaby ocaliła ani Polski, ani Litwy ani Rusi. Ocalił ją chrześcijanizm i oświata z niego płynąca, którą Polska przyjęła od zachodnich nieprzyjaciół swoich. W tej to cywilizacji, w krzyżu znalazła ona potęgę, która zachowała jej istnienie. Napady Mongołów i Turków, niszcząc sąsiednią Polsce kulturę, osadziły na jej miejscu barbarzyństwo; prócz tego przecięły drogi handlowe europejskie, idące przez Polskę na Wschód i tym sposobem odpychały od niej to parcie cywilizacji, które kroczyć zwykło za towarami kupców. Z odkryciem drogi morskiej do Indji i z odkryciem Ameryki, zwróciły się stanowczo te prądy w inną stronę. Polska zostawiona sama sobie, z siebie głównie, ze swego tylko ducha zmuszona czerpać cywilizacyjne natchnienia, i to wówczas, gdy całe swoje siły ku wschodowi zwracając, walczyła z barbarzyńcami i zasłaniała od nich Europę, nie mogła iść z nią równym krokiem po drodze oświaty. Europa szła a Polska czuwała na posterunku. Trzymając w ręku tarczę chrześcijaństwa, jak żołnierz dziczała, gdy narody środkowej, zachodniej i południowej Europy, nowemi wzorami tkaninę cywilizacyjną zarabiały.

Wojny Polaków z barbarzyńcami, na wschodnich kresach naszej ziemi, wiele się różnią od wojen z wrogami na zachodnich kresach ojczyzny z Niemcami, i inny mają skutek. Tamte niosły Polsce tylko zniszczenie, te przynosiły cywilizacyjne nabytki, któreśmy przerabiali na własne ciało. Obozy Bolesława Chrobrego nad Elbą i Salą, hufce Bolesława Krzywoustego nad Odrą, i obozy Kazimierza Jagiellończyka w Prusach, były poniekąd szkołą polityczną, i miały wpływ organiczny na Polskę, gdy wojny z Tatarami i Moskalami, nic jej budującego nie przyniosły. Tworzący się na wschodnich granicach Polski lud rycerski Kozaków, potrzebował organizowania. Usposobienie jego dzikie, burzliwe, nie pozwoliło mu zdobyć wolności organicznej, jaką zdobyło rycerstwo nasze przy zachodnich krańcach.

Wpływ polskiej oświaty na Wschodzie był znaczny, ale wyczerpywał nas, bo spotkaliśmy się z Azją w połowie naszej cywilizacyjnej edukacji. Po traktacie westfalskim, w Europie wszystko się odmienia, a Polska ma tych samych sąsiadów, godzących na jej życie, tylko straszniejszych niż przedtem. Cesarstwo niemieckie wprawdzie osłabione, ale w jego miejsce powstaje dawny duch Krzyżaków w potomkach ostatniego mistrza, w Prusakach. Tatarów i Turków potęga złamana, ale w Moskwie już wcielony duch zniszczenia mongolski oraz bizantyński duch przewrotności i podstępu. Polska i z nimi stanąć musiała do walki, lecz bez odpowiedniej potędze nieprzyjaciół mocy, którą miała dawniej, walcząc za Piastów i Jagiellonów. Młodość naszej cywilizacji była przyczyną tej niemocy. Oświata ogarnęła tylko wierzchołki naszego społeczeństwa, nie zdążyła korzeni zapuścić w najgłębsze pokłady ludu, a ztąd i siła twórcza cywilizacji nie mogła u nas być tak dzielną, jak u innych narodów, starszych od nas w oświacie. Ta jest przyczyna, że rewolucje u nas szły z góry, wgłębiając się niżej; na Zachodzie przeciwnie, rewolucje szły z dołu, i strącały wierzchołki społeczne. Szliśmy z innymi narodami, ale nie byliśmy twórczymi w znaczeniu powszechno europejskiem, jak inne narody, których idee opanowały świat cały.

Ta młodość bynajmniej nam nie ubliża, ponieważ każdy naród musi być młodym. Skutki jej jednak były boleśne. Połowiczność bowiem naszej cywilizacji, niedojrzałość organizacyjna w chwili stanowczego zetknięcia z barbarzyńską Azją, chwilowo spiknioną z duchem krzyżactwa, była przyczyną naszej zguby; wszystkie inne są drugorzędne. Do tych drugorzędnych należy reformacja, która rozbiła związek cywilizacji z kościołem, roztrąciła spójnię narodów, utrzymywaną przez kościół, i wyosobniła każdy. W Europie, zwłaszcza protestanckiej, nastąpił wiek nauk ścisłych, umiejętności społecznych, filozofii — tych właśnie sił cywilizacyjnych, któremi człowiek naturę i siebie opanowawszy, rządzi naturą i sobą. U nas zaś te nauki w ustawicznych wojnach upadły, a wychowanie w rękach Jezuitów, nie tylko nie pomagało do zawiązywania stosunków cywilizacyjnych z Zachodem, ale przeciwnie, przeszkadzało im; i inaczej być nie mogło, bo zadaniem tego zakonu była walka z nowemi wyobrażeniami. Cóż więc nam pozostało z oświaty? To, co najgłębiej wnika w duszę człowieka: religia.

Wojny z muzułmanami podtrzymywały ducha religijnego. Duch ten religijno-rycerski był spójnią narodu, głównem ogniwem, łączącem nas z resztą Europy. Poezja ówczesna w dziełach Wacława Potockiego posiada właśnie charakter ówczesnej polskiej cywilizacji: rycerskości osobistej; — a wyprawa rycersko-religijna Jana III. pod Wiedeń, jest świadectwem moralnego związku z Europą, nowem zapisaniem w księdze zasług cywilizacyjnych, które nigdy nie giną. Osobistość uczucia w poezjach Potockiego pochłonęła w sobie cały świat zewnętrzny, bo tym sposobem człowiek dojść może do wolności, inaczej będzie zawsze bierną tylko istotą. Naturalnym więc jest rozwojem ta osobistość, którą widzimy najmocniej rozwiniętą w Polsce w XVII. i XVIII. wieku; że zaś rozwinęła się tylko z jednej strony, to jest uczucia, bez uwzględnienia innych warunków bytu, było to następstwem zbiegu okoliczności i własnej winy.

Rozwój osobistości doszedłszy do ostatecznych granic, sam z sobą stanął w sprzeczności. Dowodem *liberum veto*. Górnicki w dziele „Rozmowa szlachcica z Włochem“ powiada, że obaj umówili się stanąć na pewnem miejscu w oznaczonej godzinie. Włoch się stawił a szlachcica nie było. Gdy nadszedł później, a Włoch mu wymawiał opóźnienie, szlachcic rzekł, że umyślnie, z zamiłowania wolności to uczynił, nie chciał bowiem być niewolnikiem własnego słowa. Osobistość uczucia doszła więc już u nas do *absurdum* i wtedy przyszła pora upamiętania i opanowywania samego siebie. W religijnem uczuciu więc nastąpił żal za popełnione grzechy — pokuta.

Religijność polska w XVII. wieku ma charakter ascetyczno-pokutniczy, stanowiący równowagę drugiej połowy życia, to jest dowolności osobistej. Ruprecht dla określenia tego uczucia w XVII. wieku, przytoczył ustęp z wiersza Morsztyna „Pokuta.“ Pokuta jest według niego oczyszczeniem duszy, jej przygotowaniem do spełnienia nieczasowych, osobistych ale wiecznych przeznaczeń, których objąć i zrozumieć nie jest zdolny duch grzechem skalany. Pokutą, to jest pokonaniem swych namiętności oczyszczony duch, zdolny jest dopiero przyjąć prawdy nieskończoności celów, a przyjęcia tego świadectwem jest już nie pokuta lecz poświęcenie i ofiara.

W tym momencie, o którym teraz mówimy, to jest w XVII. wieku była pokuta; w obecnej zaś chwili, jest poświęcenie. Czyli, że tam był tylko żal za grzeszną przeszłość, obecnie zaś duch nasz dostąpił szczęścia posiadania nadziei. My nie pokutnicy za przeszłość, lecz ofiarnicy zdobywający przyszłość. Oznaczywszy za jednym razem dwa graniczne punkta, przedstawił pomiędzy niemi obraz oświaty i wpływu jej na życie narodowe. Pokuta — punkt pierwszy — zamknięcie przeszłości; poświęcenie — punkt drugi — otworzenie przyszłości. Że pokuta w tamtym wieku nie była wyłącznie ascetyczną, ale zawierała w sobie zaród odrodzenia, okazuje się z tegoż samego Morsztyna. Jest w nim wyraźne pojęcie, że człowiek w Chrystusie upaść nie może zupełnie, bo jest zbawiony w Bogu-człowieku.

Cały też rozwój cywilizacji naszej odrodzonej ma dążność pojednania w czynie, co tak głęboko pojęte było religijną wiarą, to jest jedności boskiej i ludzkiej natury człowieka. Krasiński, który zakończył perjod nowożytnej poezji, przedstawia ducha już oczyszczonego pokutą, ducha zdolnego do tworzenia swoją boskością nieśmiertelną. „Pokuta“ Morsztyna i „Psalmy przyszłości“ są to dwa głosy pokrewnych sobie duchów.

Taki jest ostateczny punkt duchowy cywilizacji religijno-szlacheckiej. Oznaczywszy go teoretycznie, przystąpił Ruprecht do pokazania, jakim sposobem na drodze praktycznej życia rozpoczął się zwrot w nasze czasy. Usiłowania zaprowadzenia reform, któreby ukróciły samowolę szlachty, okazały się nadaremne. Starano się dokonać ich przez pisma, przez sejmy — pism nie słuchano, sejmy zrywano. To pasowanie się wewnętrzne stronnictw między sobą, zawsze bezowocne, naprowadziło myśl fatalną szukania obcej pomocy w sprawach wewnętrznych. Konfederacja tarnogrodzka przeciwko Augustowi II. szuka opieki Piotra W. a Dołgoruki pośredniczy pomiędzy królem a narodem. Swobody szlacheckie, ocalone przy pomocy Moskwy, sejm 1717 zatwierdził. Pierwsze to legalne uznanie interwencji obcej w domowe sprawy przez naród. Że interwencje te były nieszczęściem i zgubę sprowadziły, powszechnie wiadomo. Jedna tylko nie przyniosła następstw opłakanych, ta, która nas wprowadziła znowu na drogę europejskiej oświaty. Leszczyński, pierwszy emigrant, zostawszy przy pomocy Francji księciem Lotaryngii przez szkołę dla młodzieży polskiej utworzoną, dał początek nowego umysłowego ruchu w Polsce. Wspomniawszy o Załuskich obszerniej, zastanowił się potem nad Konarskim, jako reformatorem wychowania i nad jego działalnością jako reformatora politycznego oraz literackiego. Pisma jego, oparte nie na pojęciach oderwanych, ale na własnych dziejach narodu, dały Polakom możność przypatrzenia się i poznania wad swoich.

Również wielkiej doniosłości jest działanie braci książąt Czartoryskich, Michała i Augusta, naczelników stronnictwa monarchicznego. Udali się oni pod protekcję Moskwy, pod której zasłoną odbył się obiór Stanisława Augusta, ich krewnego, na króla; lecz i przeciwne im stronnictwo republikanów: Radziwiłłów, Potockich, w konfederacji radomskiej, pod tęż protekcję poszło, gdy Repnin spostrzegłszy, że reformy Czartoryskich na sejmie 1763 r. przeprowadzone, dążą do utrzymania Polski, zbliżył się do ich przeciwników.

Nie będziemy powtarzali znanych faktów obalenia reform Czartoryskich, wywiezienia senatorów do Rosji i początku Konfederacji Barskiej, która w imię patryotycznych uczuć wywołała powstanie dla zrzucenia obcej przemocy. Usiłowania reformy, pod protekcją obcych trwające lat sto, upadły również jak i dążność wydobycia się z niewoli orężem. Ze strony reformatorów był rozum, jednak ich rozumna reforma upadła, bo nie miała narodowej miłości; ze strony konfederatów było uczucie, ale i oni upadli, bo nie uczynili zadość wymaganiom rozumu: odrzucili reformy, bronili szlachecczyzny. Sybir i wygnanie nauczyły rozumu jednych, a tęsknota za krajem nauczyła miłości ojczyzny drugich.

Haniebnej pamięci sejm Ponińskiego, tem się przynajmniej odznaczył, że na wniosek Chreptowicza utworzył Komissję Edukacyjną, której zawdzięczamy wzrost wychowania i wzmagającą się szybko oświatę. Wychowanie tak było podówczas wysoko cenione, że stan nauczycielski nadawał prawa szlacheckie. Jak dawniej walka bronią dawała szlachectwo, tak teraz walka z ciemnotą — nauka. Jak niegdyś rodowość krwi podnosiła, tak teraz rodowość ducha.

Dzieje narodowe nowszych czasów podzielił Ruprech na trzy epoki: nauk ścisłych (1772—1830); umiejętności społecznych (1830—1845) i filozoficzną (Trentowski, Cieszkowski i Libelt).

Szerokie rozmiary, jakie przybrało to pismo, zmusza nas do treściwego sprawozdania z dalszego ciągu wykładu myśli i poglądów Ruprechta. Mówiąc o Mickiewiczu i o poetach jako tych, którzy sami w sobie przeszli wszystkie wspomniane fazy rozwoju ducha, zauważył bardzo słusznie, że uczuciem swojem dali popęd do ruchu umysłowego, trwającego dotąd, i że oni to byli ojcami demokratycznego dążenia, chociaż do Towarzystwa demokratycznego nie należeli. Wielcy poeci stanęli na końcu systemu nauk realistycznych, którego znakomitem wyobrażeniem byli bracia Śniadeccy, a dali początek szkole romantycznej, która była wyrwaniem się ducha z materji. Przez górujące uczucie, podniesione do najwyższej potęgi w Mickiewiczu, przez ukochanie człowieka w człowieku, podniesienie miłości ojczyzny do osobistości, poeci polscy odkryli w miłości ludzkiej nowe prawo człowieka. (Dok. nastąpi.)

prowadziło. Wypływa to wyraźnie z brzmienia ustawy, która opiewa, że albo werbowanie do jakiegoś zakładu, któremu ze strony władzy nie udzielono koncesji albo do zakładu, który istniał, jakkolwiek przez władzę został rozwiązany; jako też prowadzenie dalszej czynności takiego stowarzyszenia stanowi zbrodnię występku z §. 297 ust. kar. Do §. 298 odnosi się też §. 278, gdzie jest mowa o uczestnikach takiego stowarzyszenia. Ten §. wyraźnie mówi, że ten jest uczestnikiem, który nie poprzestaje w interesie tego stowarzyszenia dalej działać, zatem musi istnieć stowarzyszenie, które swoje czynności dalej prowadzi. Inaczej prawodawca nie mógł tego rozumieć. Władza rządowa rozwiązuje stowarzyszenie nie ze względu na cel i czynności jego, ale dla tego, że stowarzyszenie składające się z wielkiej liczby osób, może pod tym pokrywką przeprowadzić inne cele. Tak się też stało z Towarzystwem Opieki narod. Ani rząd ani żadna inna władza nie potępiła czynności Towarzystwa Opieki narodowej jako takiego, zatem czynności i cele jego były dozwolone, bo opierały się na zasadach chrześcijaństwa. Rząd rozwiązał Towarzystwo Opieki narod. dla tego, że je podejrzywał, iż pod pokrywką przeprowadza cele polityczne. Wyraźnie to czytam w reskrypcie ministra, w którym powiada, że Towarzystwo zawiązane pierwotnie jako zwykłe i niepolityczne, dziś jako polityczne nie poddało się wszystkim przepisom, przekroczyło zakres swoich statutów i dlatego się je rozwiązuje. Gdyby jakiekolwiek stowarzyszenie podjęło dalszą czynność rozwiązanego stowarzyszenia bez wiedzy i zezwolenia władzy, natenczas stałoby się winnem występku z §. 297, albowiem w samej istocie prowadziłoby czynności rozwiązanego stowarzyszenia i to jeszcze z tem zastrzeżeniem, że musiałoby przestrzegać wszystkie zasady rozwiązanego Towarzystwa, że musiałoby mieć te organa, jakie miało rozwiązane Towarzystwo, że w ogóle przedstawiałoby się ono niejako dalszy ciąg Towarzystwa tajemnie, podziemnie prowadzonego. Podług mego więc widzenia rzeczy, jakoteż podług wyraźnego brzmienia §. 297 potrzeba do istoty czynu przewidzianego występku, ażeby w miejsce rozwiązanego stowarzyszenia stworzyło się inne, albo ażeby to samo stowarzyszenie prowadziło dalej czynności rozwiązanego, ale zawsze, ażeby było grono Towarzystwa. Gdyby rząd porozwiązywał wszystkie stowarzyszenia dobroczynności, stowarzyszenia nauki i t. p., które dzisiaj w każdym kierunku potrzeb ludzkich i humanitarnych, natenczas musiałby przyjąć do przekonania, iż [illegible] każdy człowiek, który [illegible] jałmużnę, [illegible] stowarzyszenie, które ubogim dawało jałmużnę, każdy który za własne pieniądze [illegible] ubogich, byłby oskarżony, że kontynuuje dalszą czynność stowarzyszenia, które zajmowało się grzebaniem umarłych.

Do takiej interpretacji dojść trudno i skutkiem tego musi być inna interpretacja racjonalniejsza a to ta, iż staje się winnem występku tego takie Towarzystwo, które czynność rozwiązanego Towarzystwa [illegible] prowadzi. Z tej zasady wychodząc, widocznem jest, że p. W. Wiśniewskiemu nie można zarzucić a tem mniej go oskarżać, iżby czynności rozwiązanego Towarzystwa dalej kontynuował. Nie można mu zarzutu tego tembardziej uczynić, bo jak Wys. sąd przekonał się z toku rozprawy, nie było żadnej łączności między czynnościami pp. Wiśniewskiego, Młockiego i Podlewskiego i żaden z nich nie prowadził takiej czynności, któraby była zakazana, wedle przepisów statutu, gdyż [illegible] nie było między nimi żadnego wewnętrznego związku, nie stanowili oni gałęzi Towarzystwa. [illegible] Wys. sąd [illegible], że według tej [illegible] interpretacji §. 297 p. Wiśniewski nie mógł być oskarżony o występek z §. 297. Jednakże pan prokurator jest innego zdania. [illegible] §. 298. Jednakowoż chcę się postawić na stanowisku, które p. prokurator w swojem oskarżeniu zajął, na tem stanowisku, iż jeden człowiek może prowadzić czynności [illegible] i jedna pojedyncza osoba może popełnić występek z §. 297. Tu muszę zwrócić uwagę Wys. sądu, że ażeby ten §. mógł mieć zastosowanie, potrzeba udowodnić, że p. Wiśn. podjął się wykonywać wszelkie czynności Towarzystwa Opieki narod. według jego statutu. Tymczasem p. prokurator powoływał się na art. 1, 2, 8, 14 i 18 statutów Tow. Opieki narod. Mnie się zdaje, że powinien się był powołać na cały statut, ale nie zastosowywać pojedyncze artykuły, i to artykuły, które tylko najbardziej zforsować się dają do tej czynności p. Wiśniewskiego. P. obrońca odpierając po kolei zarzuty prokuratora powiada, że celem p. Wiśniewskiego nie było zorganizowanie w kraju usiłowań, aby bezowocnie nie marnowały się siły, lecz jedynie niesienie pomocy ubogim, potrzebującym tej pomocy. Dalej nie udzielał p. Wiśniewski żadnych pożyczek nieoprocentowanych. Sprawozdania jakie umieszczał p. Wiśn., [nie] mają innego znaczenia, jak tylko niejako pokwitowania, że tyle a tyle otrzymał i tyle a tyle wydał. Chciał on siebie przez to zabezpieczyć, aby w wypadek śmierci nie rzucano na niego kalumnii, iż pieniądze te sprzeniewierzył. Nie było to sprawozdanie w myśl statutów Opieki narod. Podobnie rzecz się ma z rachunkami, które tylko wykazują, że tyle otrzymał a tyle wydał. § 14. statutów, który prawi o wydziale wykonawczym, nie da się do czynności p. Wiśn. zastosować. Wiśn. nie zdawał sprawy, ani panu Podlewskiemu, ani Młockiemu, o tem rozprawa nic nie wykazała. Przedłożone rachunki stwierdzał pan Młocki bez wiedzy p. Podlewskiego i odwrotnie, nie było też żadnej komisji kontrolującej, ci panowie nigdy się razem nie porozumiewali. Podług statutów Towarzystwo Opieki nar. składało się z członków, którzy deklarowali roczne składki lub datki jednorazowe. Pan Wiśn. nie żądał od nikogo żadnej deklaracji, tylko przyjmował dobrowolnie mu nadsełane datki, bez wszelkich obligów. Temi funduszami rozporządzał p. Wiśn. nie krępując się żadnemi statutami, niezdając nikomu sprawy, nie tworzył funduszu żelaznego, tyle rozdał ile otrzymał. W zarządzeniu temi pieniądzmi nie był ograniczony przez żaden komitet zarządzający. Gdyby więc ustawa dopuszczała, że człowiek pojedyńczy może prowadzić dalszą działalność rozwiązanego Towarzystwa, to jak wykazałem, zarzut ten nie mógłby trafić p. Wiśn. Pan Wiśn. wykazał, że działał tylko jak chrześcjanin, powodował się tylko uczuciem miłosierdzia i litości, spełniał obowiązki ludzkości, nie posługując się środkami, które statutem Towarzystwa Opieki nar. były wymagane. (Dok. n.)

Dyskusja w sejmie pruskim z powodu centralnego Towarzystwa rolniczego w Poznańskiem.

(Ciąg dalszy.)

Pan minister twierdzi następnie, że tą drogą dzisiaj jeszcze postępuje, ale że w Prusach Wschodnich nie przyjął podobnego Towarzystwa, również jak i w Szlezwiku. Nie znam bliższych tego szczegółów, dowiedziałem się jednak przypadkowo, że owo Towarzystwo pruskie było Towarzystwem hodowania koni, które nie chciało połączyć się z Towarzystwem centralnem. Tak, panowie, to jest jedynie jedno Towarzystwo, ale u nas jest 16 do 17 towarzystw, które już przystąpiły do Towarzystwa centralnego. Inne to zupełnie położenie rzeczy, skoro pan minister odrzuca jedno odosobnione Towarzystwo.

Co się zaś tyczy postępowania hr. Koenigsmarcka i naszych ustępstw, ustępstwo to przytoczył już wam mój kolega. Towarzystwo zgodziło się nawet na zrzeczenie się nazwy „Towarzystwa centralnego“ i skłaniało się do złączenia się w mięszanym Wydziale prowincjonalnym z delegatami towarzystw niemieckich. Są to, panowie, ustępstwa, jak większych za prawdę już żądać nie można; sądzę więc, że nie ma tu żadnych powodów oskarżania kogobądź o jakiekolwiek tendencje separatystyczne. Powiedziano, że z akt ministerjalnych nie wykazało się nic z tego wszystkiego. Pan minister spraw rolniczych twierdzi potem, że w ogóle uznanie Towarzystwa nastąpić nie może, zanim Towarzystwa się nie połączą; ale na to właśnie kładziemy przycisk, skoro bowiem połączymy się przed uznaniem naszem, w takim razie poddajemy się bezwarunkowo wszelkim możliwym następstwom i zrzekamy się zasady równouprawnienia z niemieckiemi towarzystwami centralnemi, których jest dwa lub trzy w w. księstwie Poznańskiem.

Otóż panowie, ogólne powody p. ministra. Przechodząc zaś do powodów szczegółowych, twierdzi, że popierać nie może Towarzystwa, które tak wyłącznie nosi na sobie piętno reprezentacji interesów mieszkańców polskich Poznańskiego, i że w ogóle popierać nie będzie kontrastów narodowych w dziedzinie rolnictwa. Zgadzam się zupełnie z panem ministrem w tym względzie, ależ, panowie, Towarzystwo nasze nie przedstawia żadnych interesów polskich, lecz rolnicze, nie nosi nawet nazwy polskiego Towarzystwa centralnego; jak również niemieckie, zdaje mi się, nie nazywają się niemieckiemi. Faktem jest, że w jednem toczą się sprawy po polsku, w drugiem po niemiecku, w jednem są członkowie zupełnie albo przeważnie Polakami, w drugiem zupełnie albo przeważnie Niemcami. Otóż stan rzeczy, który żadną miarą inaczej przedstawić się nie może. Jeżeli zaś tu w skróceniu i dla jasności mówimy „o polskiem Towarzystwie centralnem“, niema w tem nic, coby świadczyć mogło o nienawiści i separatyzmie.

Gdyby nam dowiedziono, że mamy jakie separatyczne, agitatorskie dążności, rzecz stałaby inaczej, ale w nazwie „polskie“, i we fakcie, że Polacy do tego należą, nie można przecież upatrywać odszczepieństwa i agitacji. Faktem jest przecie, że mieszkamy tam, że jesteśmy tam od wieków, jesteśmy autochtonami, a jakkolwiek pragnęlibyśmy żyć w zgodzie ze współobywatelami niemieckimi, nie może to się stać nigdy kosztem poczucia, że jesteśmy Polakami! To jest rzeczą niemożebną. Jeśli narodowość nie ma mieć uznania nawet w Towarzystwach rolniczych chociażby, to niechże i niemieckim Towarzystwom rolniczym odmówionem będzie uznanie, tem bardziej, że często mają dążności polityczne.

Tak Towarzystwo agronomiczne gnieźnieńskie postawiło sobie swego czasu nawet za zadanie wspólne działanie i wzmacnianie niemieckiego żywiołu — w stenograficznych zapiskach znajduje się o tem wzmianka — a dalej zawiadamianie i najodleglejszych okolic Niemiec o będących na sprzedaż polskich majątkach. Panowie! Może wedle waszego zdania leżeć w interesie rolnictwa, aby niemiecka siła i inteligencja, jak ją nazywacie, w niem panowały, nie zaprzeczycie przecież temu, że na dnie tego spoczywa myśl partykularystyczna.

Teraz przechodzę, panowie, do wielkiego związku, wydającego się tak wielkim i niebezpiecznym, do zjazdów delegatów na walne zebranie agronomiczne. Panowie, czyż to nie jest naturalną rzeczą, że cieszymy się, gdy nas odwiedzają bracia nasi z Prus Zachodnich i Galicji i z moskiewskiego zaboru — są przecież naszymi braćmi, i tworzą z nami jeden i ten sam naród? — Czyż, dopóki nie mieliście zjednoczonych Niemiec, nie cieszyliście się również, gdy przybywali do was w odwiedziny Szlezwiczanie i Holsztyńczycy, lub gdy na waszych uroczystościach turnerowych i wszelkich innych zebraniach widzieliście rodaków waszych z państw innych? Czyż nie czuliście się podniesionymi? Dlaczego chcecie nam odmawiać wszystkiego, co dla was jest dobrem? Ten zachodnio pruski delegat, p. Kalkstein, mówi o pozdrowieniu bratniem, które przywozi z Prus Zachodnich, mówi „Dopomóż Bóże“, mówi „o utrzymaniu ziemi polskiej w polskim ręku“. Pozdrowienia i słów „Dopomóż Boże“ nie weźmiecież przecież, panowie, w rachunek, pozostaną więc tylko słowa: „o utrzymaniu ziemi polskiej w ręku polskim“. Jeżeli to nam chcecie poczytać, panowie, za występek, to powiem wam wręcz: tak, pragniemy tego, i mamy prawo pragnąć tego. Jeżeli rząd nie chce tego uznać, mogę mu na to tylko to odpowiedzieć, że staraniem jego jest ziemię polską z rąk polskich wydostać, i zrobić nas helotami. Tak, panowie, wydrzeć z rąk naszych własność, nie jest niczem innem, jak zrobić nas helotami. Sądzę, że rząd nie zechce przyznać się do tego zamiaru, i nie chcę mu go też przypisywać. Ale w takim razie nie wiem zaprawdę, jak można było w oświadczeniu delegata Prus Zachodnich znaleźć coś podejrzanego. Spodziewam się, że te czasy już minęły, w których rząd przeznaczał miliony na wykupienie dóbr polskich, dla wydobycia ich z rąk polskich, rozparcelowania ich i sprzedawania następnie Niemcom, pod najkorzystniejszemi warunkami. Spodziewam się, że te czasy znikną na zawsze, bo zaprawdę, takiemi rzeczami nie okupuje się pokoju.

O Żabikowie mówić nie będę, sądzę bowiem, że akta nie są jeszcze skompletowane w tej mierze. Sprawa ta poruszoną została ze strony mego kolegi, a i p. minister rolnictwa wyraził się o niej oględnie. Pozwolić sobie muszę przeto słówko odpowiedzi. Ma być więc faktem, że duchowny uważany wedle zgodnych opowiadań za przyjaźnego rządowi, w drodze do chorego czy też od chorego — nie z monstrancją, bo z nią nie chodzi się do chorego — miał napotkać studenta, spluwającego wobec niego. Skutkiem tego było, że natychmiast po zadenuncjowaniu tego przez księdza, władza policyjna wydała rozkaz wydalenia wszystkich tych uczniów i nauczycieli, którzy nie są pruskimi poddanymi, bez zbadania rzeczy. Duchowny nic nie myślał i nie mógł zaprawdę nigdy myśleć o takim skutku tego zajścia. Dyrektor zakładu przedsięwziął natychmiast śledztwo w tej mierze. Wykazało się z niego, że jeden, jedyny przechodził uczeń, który nie przypomina sobie dokładnie całego zajścia, ale nie zaprzecza możebności splunięcia wobec księdza (Aha! z lewicy), tem mniej, że uczeń ten chorym jest od dawnego czasu na piersi. (Wesołość!)

(Dok. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Żałobne nabożeństwo ku uczczeniu pamięci Józefa Kremera i Karola Libelta, które się odbyło wczoraj za staraniem młodzieży akademickiej w kościele OO. Dominikanów, bardzo liczną zgromadziło publiczność, przeważnie młodzież. Do okoliczności zastosowaną mowę, w której mowca przejęty gorącym patrjotyzmem skreślił życiorys obydwóch znakomitych mężów, miał dominikanin, ks. Florentyn. Podczas nabożeństwa kwestował na pomnik śp. Karola Libelta pan Darowski, i kwesta przyniosła dość sporą sumkę. Żałobny ten obchód przekonać mógł, że jeszcze nie wygasło w nas uczucie uznania dla zasług, i że mamy także kapłanów, umiejących pełnem miłości ojczyzny słowem przemówić nad świeżą mogiłą, i zachęcić naród do pójścia dalej drogą, wytkniętą mu przez jego zmarłych przewódzców.

— Na pomnik ś. p. Karola Libelta zebrał p. Mieczysław Darowski podczas wczorajszego nabożeństwa 82 złr. i 85 ct. Kwota ta odesłaną zostanie do Poznania komitetowi pomnikowemu.

— Wczorajsza *Gazeta Lwowska* donosi: JE. pan namiestnik spędził dzisiejszą noc spokojnie; spał dość dobrze. Oddech zrobił się swobodniejszym, apetyt utrzymuje się ciągle, a stan sił jest pomyślny. Przebieg wypocin utrzymuje się w jednakowym stanie. Puls 78.

— Onegdaj po południu doszło gorąco w niektórych klasach tutejszego gimnazjum niemieckiego do 35 R., tj. trzydzieści pięć stopni Reaumura, jak stwierdzono z całą ścisłością matematyczną. Nie lepiej dzieje się w innych także zakładach naukowych. Studenci po kilku co godzina wychodzą ze szkoły, upadając ze znużenia. Zważywszy, że właściwe nauki już są w szkołach średnich prawie ukończone, powinnaby krajowa Rada szkolna znieść naukę popołudniową, a natomiast naznaczyć godziny poranne od 7. do 11., albo jeśli już koniecznie potrzeba, do 12. Nauka popołudniowa jest obecnie fikcją, i tylko wpędza nauczycieli i uczniów w choroby.

— Zwracamy uwagę, że dziś w teatrze dwie na tutejszej scenie po raz pierwszy grane sztuki, jak świadczy o tem afisz poniżej zamieszczony. Gorąco już teraz nie dokucza w sali teatralnej, bo zapobiegła temu dyrekcja wietrzeniem sali i oświeca głównie tylko scenę, co także zapobiega zbytniemu gorącu.

— Ulica Kilińskiego, prowadząca z placu Katedralnego ku wałom Hetmańskim, miała być podobno w skutek uchwały Rady miejskiej rozszerzoną, na czem by zyskała tak komunikacja, jak też upiększenie miasta. Dowiadujemy się jednakże, że miasto dało pozwolenie na reparację domów przy tej ulicy, rozszerzenie więc takowej nie rychło będzie mogło przyjść do skutku. Szkoda by to była wielka i spodziewamy się, że jakieś zrządzenie Opatrzności, sprzyjające interesowi miasta, odwróci odeń to nieszczęście posiadania w samym środku brudnej i ciasnej uliczki.

— Pierwsze walne zgromadzenie Towarzystwa spożywczego odbędzie się w sobotę dnia 26. b. m. w sali ratuszowej z uderzeniem godziny 6. po południu. Zaproszenie komisji będzie służyć zarazem jako karta wstępu.

— Jak się dowiadujemy; p. Schiffner dyrektor poczt galicyjskich ma być powołany do ministerstwa.

— Przedwczoraj, 22go, odbyły się w tutejszym sądzie aż dwie ciekawe rozprawy. Jedna przed sądem przysięgłych przeciw Josiowi Grünerowi i Demkowi Chachule o zbrodnię oszustwa. Josio Grüner, domorosły nasz Urgözel Wilkenfeld, skazany został na 4 miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego postem, odszkodowanie pokrzywdzonych i zapłacenie kosztów. Ciekawą tę rozprawę podamy w jutrzejszym numerze. W drugiej sali sądowej sądzono kata lwowskiego p. Górskiego, któremu za ciężkie skaleczenie chłopaka przez uderzenie w głowę piłą, jakiej się używa do rznięcia drzewa, dostało się w udziale 14 dni więzienia. P. Górski zapowiedział rekurs.

— Dnia 1. lipca odbędzie się na Pohulance festyn na dochód Towarzystwa artystów sceny polskiej we Lwowie.

— Hr. Neipperg, otrzymał 3-miesięczny urlop i udaje się do kąpiel. Głównodowodzącego Galicji zastępować będzie w tym czasie jen. Dormus.

— Wiadomości policyjne. Dnia 21. bm. wieczór wieczór w jednym ze szynków za rogatką Żółkiewską, posprzeczali się z niewiadomego powodu z sobą Jan Grunowicz, włościanin ze Smerekowa i Feliks Szubrowski z Chyrowa. Ze sprzeczki przeszło do bójki, w której Szubrowski dobył noża z kieszeni i kilka razy pchnął w szyję przeciwnika. Sprowadzono patrol policyjny, który przyaresztował Szubrowskiego. Grunowicza odesłano do szpitalu. — Karolowi R. woźnemu, skradł nieznany sprawca dnia 21. bm. na ulicy z kieszeni fajkę piankową ze srebrnem okuciem i kapczuk z tytoniem. — Aleksandrowi M., urzędnikowi przy kolei Karola Ludwika skradziono onegdaj w nocy z pomieszkania pod l. 33 na Nowym świecie dwie pary bucików, parę juchtowych butów, moździerz z tłuczkiem, 4 łyżki pakfonowych, i kilka sztuk odzieży, w łącznej wartości 23 zł. — W nocy na 15 bm. w Chorostkowie, w powiecie Husiatyńskim, zabity został włościanin Jędrzej Sianowski. Sprawcy Fedko Gałańczuk i Semen Jawny przyznali się do czynu, którego pobudką jak się zdaje była złośliwa swawola bez zbrodniczego zamiaru. Gałańczuk i Jawny zostali uwięzieni. — Dnia 11. bm. powiesił się we własnej stodole gospodarz gruntowy z Dziedziłowa, w powiecie Kamioneckim, Iwan Mnych. Powód samobójstwa niewiadomy. — Nowonarodzoną dziewczynkę znaleziono d. 15 bm. w stawie Nosowieckim, pod Horodyszczem, w Tarnopolskiem. Zarządzone zostało dochodzenie sądowe. — Obca kobieta przechodząc d. 13. bm. przez wieś Kniaże w Śniatyńskiem, nagle zakończyła życie w domu gospodarza Michała Ferbeja, skutkiem ataku apoplektycznego. Ze znalezionej przy nieboszczce książeczki, której prawdopodobnie była właścicielką, okazało się, że nazywała się ona Anna Prociuk, liczyła lat 45 i była rodem z Kamionnej, w powiecie Nadwórniańskim. — Olena Jaworska, żona gospodarza w Majdanie Średnim, w powiecie Nadworniańskim, d. 13. bm. przypadkowo wpadła w otwartą studnię i utonęła. Z powodu że studnia nie była należycie ogrodzoną, zarządzono śledztwo karne. — Tegoż dnia Michał Ciapa z Mądziełówki, w Podhajeckim, landwerzysta 70 batalionu, kąpiąc się w stawie dworskim, przez nieostrożność własną utonął. — W rzece Sanie pod Chałupkami Torskiemi, w Przemyskiem, d. 15. bm. utonął podczas kąpieli 12letni chłopiec, syn gospodarza Jana Perchalca z Medyki. — Sługa arendarza karczmy w Majdanie, w Kamioneckiem, Jaśko N., pochodzący ze Stołpina, d. 17. bm. pławiąc konie utonął razem z niemi w rzece Radysławce. Tak konie jak i zwłoki nieszczęśliwego wydobyto z wody. — Dnia 17. bm. obwiesił się w własnej chacie gospodarz z Rybna, w powiecie Kossowskim, z przyczyny dotąd niewiadomej.

Bronisław Szymonowicz, rodem ze Lwowa, liczący lat 27, skazany przez tutejszy c. k. sąd krajowy za kradzież na cztery lat więzienia zbiegł d. 22. t. m. z robót publicznych. Przeszłej nocy wyśledzili dozorcy c. k. domu karnego zbiegłego na polach za rogatką Żółkiewską i sprowadzili napowrót do więzienia. — Tego samego dnia po południu spadł Stefan Kostewicz, pomocnik murarski z znacznej wysokości z rusztowania koło zabudowania głównego szpitalu na Łyczakowie i potłukł się tak mocno, iż musiano go zawieźć do Hofmańskiego szpitala.

— **Mianowania**. Krajowa Rada szkolna zamianowała Jana Komarnickiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Zielonej; Aleksandra Sikorskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Brodłach i Antoniego Gorylewicza, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Brzyskiej Woli.

— **Nadanie posad**. Minister sprawiedliwości nadał opróżnioną przy sądzie obwodowym w Samborze posadę adjunkta sądowego, adjunktowi sądu powiatowego w Dubiecku, Hilaremu Horynowiczowi.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— „Dziejów powszechnych Schlossera“, wyszedł już z druku zeszyt sześćdziesiąty trzeci. Zawiera: Odkrycie Ameryki i Europa współczesna.

— Wyszły dalsze numera *Czcionki*, trzeci, czwarty, piąty i szósty. Chwilowa przerwa w wydawnictwie spowodowaną była zmianą redakcji. Redakcję objął pan Szczęsny Bednarski (adres Związkowa drukarnia, w hotelu Żorża, Lwów). Odtąd *Czcionka* będzie regularnie w miarę funduszów wychodzić co sobota. Oprócz artykułów o obecnym stanie drukarstwa i wypadkach w świecie drukarskiem, nowa redakcja przygotowuje szereg artykułów historycznych, tyczących się wynalazku i rozwoju sztuki drukarskiej. Cena *Czcionki* kwartalnie we Lwowie 60 centów, a dla zamiejscowych 70 centów. Przesyłki pieniężne nadsyłać należy pod adresem Józef Wanczycki, w drukarni Instytutu Stauropigiańskiego we Lwowie. Drukarze poznańscy obrali sobie także *Czcionkę* za swój organ. W ostatnim numerze p. t. „Bezwzględność“ redakcja zastanawia się nad zakazem urządzenia loterji fantowej na rzecz wdów i sierót Stowarzyszenia drukarskiego i takowe poddaje sprawiedliwemu rozbiorowi. Już to centralistyczne ministerstwo, nie jest wcale łaskawem dla polskich instytucji. Dobroczynne Towarzystwo „Opieki narodowej“ zostało zniesione; dobroczynne cele Stowarzyszenia drukarskiego nie zostały uwzględnione. Jeżeli tak dalej pójdzie, to stowarzyszenia nasze zupełnie zatrzymane zostaną w swem dobrzeczynieniu.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Stan urodzajów w Austrji, jest z dniem 15. bm., według urzędowego sprawozdania w *Wiener Ztg.* następujący: W Czechach na Morawie i Szlasku żyto ładnie okwitło, jest nie bardzo gęste, ale ziarniste. Pszenica jest krótka, nie wszędzie gęsta, ale ziarno będzie zadowalające. Rzepak średnio dobry. Jęczmiona i owsy po większej części dobre. Kartofle wszędzie dobre. W czeskich powiatach Schlan, Kommotau, Raab, Zatec, Litomierzyce okropna posucha wszystko wypala.

Co do Galicji i Bukowiny: „Temperatura była prawie ciągle wyższą od normalnej. Kilka deszczów obfitych spadło w Galicji zachodniej, w Galicji wschodniej zaś i na Bukowinie tylko stronami były deszcze. Mimo to nie uskarżają się z nikąd (?) na posuchę, co zapewne ztąd pochodzi, że poprzód spadło dostatecznie wilgoci. Żyto kwitnie przy sprzyjającej pogodzie i okazuje kłosy długie; pszenica jest gęsta; zbiór rzepaku będzie zapewne dobry; jęczmiona, owsy i kartofle stoją pięknie. Łąki i konicze dają dobry sprzęt średni. Sady ucierpiały mocno w Galicji wschodniej przez chrząszcze, które w zachodniej tego roku nie wylatywały; natomiast gąsienice i inne owady zaszkodziły tu sadom“.

W Austrji Dolnej i Górnej, w Salcburgu, Styrji, Krainie, Karyntji, Vorarlbergu i Tyrolu północnym zasiewy stoją bardzo pięknie; tylko bywają często przez grady i nawalnice niszczonemi. W Tyrolu południowym widoki są smutne, w Dalmacji średnie.

We Węgrzech posucha trwa w ogóle, i sprzęt będzie co najwięcej mierny; na Siedmiogrodzie dobry.

Wiedeń 21. czerwca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 2576, mięszanych 183, węgierskich 1533, niemieckich 73, razem 4365; płacono galicyjskie 27 do 28·50 zł. Woły galicyjskie były ponajwiększej części najlepsze, dobrze wykarmione i ciężkie, węgierskie także dobre, ponajwiększej części płacono 26.50 do 29·50 zł. za parę 17 cetn. wagi. Rozprzedano wszystko. Kolorowe woły płacono po 30 do 31 zł., ciężkie 14 do 15 cetn. para po 31·50 zł.

Krzysztofowicz,
Caffe-Stierböck, Leopoldstadt.

Ostatnie wiadomości.

Węgiersko-serbski kongres kościelno-narodowy został w sobotę na czas nieoznaczony odroczonym.

Krupp przyjechał do Wiednia, aby podać ofertę do liwerowania dla Austrji dział ze stali Uchatiusowej.

W belgijskiej Izbie niższej d. 22. bm. odczytał minister spraw zewnętrznych pismo p. Perponchera, posła niemieckiego, z uwiadomieniem, że ks. Bismark z podziękowaniem przyjął wiadomości w sprawie zamachu i uzupełnienia ustawodawstwa belgijskiego, że cesarz Wilhelm bardzo jest zadowolony takiem załatwieniem sprawy, i po równoczesnem traktowaniu ustawodawczem tego przedmiotu w Niemczech spodziewa się dobroczynnego wpływu na publiczne poczucie prawne (!).

We francuskiem Zgromadzeniu narodowem dnia 22. bm. minister Buffet odpierał zarzuty skrajnej lewicy, wytoczone przeciw rządowi, i oświadczył, że rząd obstaje przy swoim programie. Jenerał Du Temple (ze skrajnej prawicy) przywołany został dwa razy do porządku za wycieczki przeciw marszałkowi Mac-Mahonowi. Izba uchwaliła przystąpić do drugiego czytania projektu o ustawach konstytucyjnych.

Telegramy Gazety Narodowej.

Berno d. 23. czerwca. Burmistrz wezwał robotników plakatami, aby przeciwnemi prawu poduszczeniami nie dali się odwodzić od powrócenia do pracy; agitatorom zaś zagroził najsurowszem zastosowaniem przepisów karnych.

Bukareszt d. 23. czerwca. W Izbie posłów wniósł rząd projekt ustawy względem zawieszenia i przerobienia nowej taryfy cłowej.

Madryt d. 23. czerwce. Słychać, że warownia karlistowska Miravet bezwarunkowo się poddała.

Berlin d. 23. czerwca. „Provinzial-Correspondenz“ pisze: Odwiedziny arcyksięcia Albrechta u cara moskiewskiego, cesarza niemieckiego, tudzież bliski zjazd cesarza Austrji z carem, po którym nastąpi wkrótce nowy zjazd cesarzów Niemiec i Austrji, winne być uważane jako świeże potwierdzenie przyjaznych stosunków trzech cesarzy i ich rządów, które już od r. 1872 są silną podstawą pokoju Europy. Stanowcze również ze strony Austrji trzymanie się wspólnej, poważnej polityki pokojowej, zamanifestowane w ostatnich tygodniach, rozwiało ostatecznie obawy, jakie niedawno żywiono z powodu politycznej sytuacji Europy.

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 23 czerwca 1875.
godzina 2. minut 30. po południu.

Akcje fran.-aus.	40.—	Węgier. kred.	222.—
Anglo-austr.	120 50.	Unionsbank	100.25
Kolej Kar. Lud.	234 —.	Nordbahn.	196 50
Kolej południo.	90.50.	Kolej Alföd.	133 50
Kolej Elżbiety	178 50.	Kolej Lw.-czer	136 25
Węg. Nordostb.	125.—.	Vereins-Bank	—.—
Wiener-Bauges.	27.—.	Węg. Ostbahn.	51.50
Gal. indemniz.	88.—.	Losy z r. 1864	134.—
Franco-H.-Bank	59.75	Verkehrsban	89.—
Losy tureckie	53 25.	Baubank-Act.	11 25
Kolej państwow.	281.—.	Bankverein	103.75
Wied. Bauver.	22.75.	Losy węgier.	8[illegible].50

Usposobienie silne.

W TEATRZE hr. SKARBKA
we czwartek d. 24. czerwca 1875
Po raz pierwszy:

Rak morski

Komedja w 1 akcie przez Edmunda Gondinet.

OSOBY.

Montecabére	P. Zamojski.
Romanéche	P. Fiszer.
Prosper	P. Kwieciński.
Herminia	Pni Ładnowska.
Estella	Pna Adler.

Po raz pierwszy:

Każdy wiek ma swoje prawa

Komedja w 2 aktach z niemieckiego M. Hartmana.

OSOBY.

Hrabina Walerja	Pni. Aszpergerowa.
Matylda, jej córka	Pni Zimaier.
Maksymiljan Waldan, nauczyciel	P. Linkowski.
Konstancja, guwernantka	Pna Adler
Jerzy Selling, porucznik	P. Kwieciński.
Lokaj	P. Nowicki.

Początek o godzinie 8mej.

[illegible]wów, z izby handlowej dnia 23. czerwca.

	płacą	żądają
	złr	w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	234 —	236
„ Lwow.-Czern. Jassy	135 50	37 50
Banku hip. gal. po 200 zł.	249 75	251 75
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	87 90	88 50
„ „ „ 4 pr. w. a.	78 75	79 50
„ „ „ 5 pr. okres.	87 90	88 50
Banku hip. gal. 6 pr.	92 60	93 25
Gal. zakł. kred. włośc.	99 —	100 25
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6%, losowanie w 15 lat	90 25	90 90
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	87 65	88 35
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	92 —	93 25
Losy miasta Krakowa	15 75	16 75
„ „ Stanisławowa	15 —	16 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 10	5 19
Dukat cesarski	5 15	5 25
Napoleondor	8 85	8 91
Pół imperjał rosyjski	8 92	9 [illegible]
Rubel rosyjski srebrny	1 60	1 68
Rubel rosyjski papierowy	1 51	1 52
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 63
Srebro	101 —	102 50
Wiedeń d. 21. czerwca. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	70 10	70 20
„ „ w sreb. 5 „	74 20	74 30
Pożyczki loteryjne 1839 całe losy (m. k.)	261	263
1839 1/5 losu	234 —	235 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	105 30	105 7[illegible]
1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr.	112 —	112 15
1860 „ 100 „	117 25	117 75
1864 „ 100 „	134 25	134 75
Listy zast. dom. po 120 5 pr	127 —	127 50
Oblig. indm. za 100 zł.)		
Galicyjskie	87 50	87 80
Bukowińskie	87 —	— —
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 p.	101 25	100 75
Węg. poż. prem. po 100 złr	80 70	80 90
Turecka poż. kol. po 400 fr.	53 75	53 90
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	121 —	21 25
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr.	— —	— —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł.	220 75	221 —
„ węg. 200 zł. em. p. 80	222 50	222 75

	płacą	żądają
Tow. eskont. n. aust. po 500 zł	745	750 —
Franco-austr. po 100 zł. em. 40 pr.	40	40 50
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	[illegible]95	60 —
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	2 9	. .
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	—
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł	—	—
Gal. bank kraj. po 200 zł. em. 50 pr.		
Renten bank po 200 złr.	— —	— —
Banku nar. aust. po 600 zł	961 —	963
Banku powsz. aus po 200 zł	— —	
Unionbank po 140 złr.	101 25	10[illegible]
Vereinsbank po 200 zł. e. 40 p	— —	— —
Verkehrsbank pow. po 200 zł	89 —	90 —
Wied. bankver. po 200 złr	104 —	104 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	69	[illegible]0 —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	133 —	133 50
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	179 —	179 50
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	1960	1965
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	58 50	59 —
Kol gal. Kar. L. po 200 złr.	234 25	234 50
Lw. Czer. Jas. po 200 zł.	135 —	136 —
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr. s	— —	— —
aust. półn. zach. po 200 zł. sr	150 —	151 —
„ lit. B. po 200 zł.	69 —	69 50
Rudolfa po 200 złr. s. r.	135 —	135 50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr		
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a	282 —	83 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	101 50	102 —
Tramway wied. po 200 zł	122	123 —
Węg.-gal. (Łup.) po 200 zł. w. a.	—	—
Węg.-płn. wschod. p. 200 zł. s	125 75	126 —
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	52 —	52 50
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	150 —	150 50
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	11 25	11 75
„ „ wied. „ 100 „	22 75	23 —
„ tanich pom. po 100 z	— —	— —
Listy zastaw. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr.	96 50	97 —
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	87 25	88 —
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	79 25	— —
„ „ 5 pr. w. a.	88	— —
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	92 —	92 50
„ Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a.	99 50	100 —

	płacą	żądają
Bank. nar. austr. [illegible] 5 pr. w. a.	9740	9760
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100	— —	7550
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w.	— —	762
Czeska z. 300 zł. 5 pr. [illegible]	— —	— —
Dniestrzańska 300	—	—
Elżbiety po 5 pr. srebr. w	9250	9330
„ em. 1862 5 p.	92—	9250
„ em. 1867	—	—
„ 1870	97	9750
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	99	9950
„ „ 5 pr. w.	9225	— —
„ „ 5 pr. sr.	105—	10550
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.	1015	— —
„ II. em. 5 pr.	9950	100 —
„ III. em. 1873	—	9750
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	—	—
Lw. Czer. Jas. I. em. 186[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7925	7975
Lw. Czer. Jas. II. em. 186[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	83—	8350
Lw. Czer. Jas. III. em. 18[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.		76 —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 18[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	—
Rudolfa po 300 zł 5 pr. sr. wa	—	87
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a.	—	85—
„ „ 1872 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a.	— —	85—
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr	— —	74—
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z	16730	16750
Klary po 40 złr. m. k.	2725	2775
Keglevich „ 10 „	12 —	13
Krakowska po 20 złr.	1550	1650
Palffy „ 40 „	2775	2825
Rudolfa „ 10 „	1325	1350
Ks. Salm „ 40 „	3675	3725
St. Genois „ 40 „	27	2750
Stanisław. (poż.) po 20 zł wa	1550	16
Waldstein po 20 zł. m. k.	22 5	2275
Windischgratz po 20 zł	21 —	2150
Dewizy (3miesięczne)		
Berlin 100 tal.		
Frankfurt 100 zł. (südd.)	54 —	5410
Hamburg 100 mark. banko.	54 05	54 5
Londyn 10 ft sterl	11145	11160
Paryż 100 frank.	440[illegible]	4410

(Dział ubezpieczeń na życie.)

1szy Wyciąg rachunków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

w KRAKOWIE.

Za czas od 1. listopada 1869 r. do 31. Grudnia 1874 r.

Rachunek zysków i strat.

Z ubezpieczeń kapitałów pośmiertnych.

	zł.	kr.	zł.	kr.
Przychód.				
1. Zaliczki . . . zł. 307356·42				
z tych unieważniono . „ 25183·31				
pozostało zaliczek	282173	11		
2. Wpisowe	6665	67		
3. Zadatki od unieważnionych polic .	1396	95		
4. Escompt od szkód wypłaconych .	439	50		
5. Procenta, kupony i agio . .	21201	48	311876	71
Rozchód.				
1. Wypłac. premii kontras. zł. 50094·22				
potrąciwszy prowizję . „ 9504·10				
Wypłacono ogółem premii kontrasekuracji	40590	12		
2. Prowizje agentów i akwizytorów .	22412	05		
3. Koszta organizacji	8868	69		
4. Koszta administracji, pensje, lokal, opał, druki, należytości rządowe itd. .	25878	18		
5. Wypłacone kapitały pośmiertne . . . zł. 58030·— zwrócono przez Towarzystwa kra. . . . „ 4000·—	54030	—		
6. Wykupiono polic za . .	1141	39		
7. Przepadłe u agentów należytości .	76	44		
8. Fundusz na nieuregulowane szkody .	1360	53		
9. Rezerwa i przeniesienie zaliczek .	91889	44	246246	84
Zysk:			65629	87
Rozdział zysku.				
20% od zł. 65629·87 na fundusz rezer.			13125	97
17% „ zaliczki zł. 282173·11 . .				
jako dywidendę Członkom I. roku .	2951	40		
„ rezerwę zysków na dalsze lata .	47839	76	50791	16
z reszty dano renumeracji urzęd. .	400	—		
do funduszu rezerwowego . .	1312	74	1712	74
Zysk jak wyżej			65629	87

Z ubezpieczeń kapitałów na dożycie.

	zł.	kr.	zł.	kr.
Przychód.				
1. Zaliczki . . . zł. 70466·46				
z tych unieważniono . „ 6845·51				
pozostało zaliczek	63620	95		
2. Wpisowe	895	40		
3. Wkładki na rentę natychmiastową .	50000	—		
4. Zadatki od unieważnionych polic .	155	21		
5. Procenta, kupony i agio . .	7378	21	122049	77
Rozchód.				
1. Wypłac. premii kontras. zł. 2236·46				
potrąciwszy prowizję . „ 353·29				
Wypłacono ogółem premii kontrasekuracji	1883	17		
2. Prowizje agentów i akwizytorów	3606	70		
3. Zwrot zaliczek z powodu zapad. śmierci	319	64		
4. Wykupiono polic za . . .	175	88		
5. Koszta organizacji	1999	52		
6. Koszta administracji, pensje, lokal, opał, druki, należytości rządowe itd. . .	5834	53		
7. Rezerwa i przeniesienie zaliczek .	49294	70		
8. Rezerwa renty natychmiastowej . .	51731	61	114845	75
Zysk:			7204	02
Rozdział zysku.				
20% od 7204·02 na fundusz rezerwowy			1441	02
8% od zaliczki zł. 63620·95 . .				
jako dywidendę Członkom I. roku .	623	49		
„ rezerwę dywidendy na dalsze lata	4466	19	5089	68
z reszty dano renumeracji urzęd. .	50	—		
do funduszu rezerwowego . .	623	32	673	32
Zysk jak wyżej			7204	02

Stan majątku.

Stan czynny.		zł.	kr.
1. Dłużnicy		83107	35
2. Koszta organizacji do odpisania) w latach		10868	22
3. Prowizje akwizycyjne „) następ.		20771	19
4. Pożyczki wydane		117370	20
5. Zapas gotówki		2234	89
6. Akcje kolei Lwowsko-Czern.	zł. 6848·81		
7. „ pożyczki kolei węgierskiej	„ 20622·45		
8. „ gal. Banku dla Handlu i Przemysłu	„ 3540·—		
9. „ pierwszeństwa kolei	„ 8280·82		
10. „ pierwszeństwa gal. B. dla Handlu i Przem.	„ 25374·—		
11. Listy Zastawne Banku Hipotecznego	„ 24321·21		
12. „ Zastawne krak. Zakł. kredytowego	„ 3458·—		
13. „ Zastawne Król. Pol.	„ 1382·25		
14. „ likwidac. „	„ 2340·—		
15. Indemnizacje galicyjskie	„ 978·95		
16. Renta papierowa	„ 64·80		
17. Losy z roku 1839	„ 642·—		
18. „ „ 1860	„ 514·—	98367	29 *)
		332719	14

Stan bierny.	zł.	kr.
1. Wierzyciele	53124	4
2. Fundusz Spółek 12 letnich z rokiem likwidacji 1882	12484	5
3. Fundusz na nieuregulowane szkody . .	1360	5
4. Rezerwy i przeniesienia zaliczek od kapitałów pośmiertnych, dożywotnich i rent .	192915	7
Saldo zysk	72833	8
	332719	1

*) Wartość papierów publicznych według kursu z 31. grudnia 1874 wynosi zlr. 95717.68.

Kraków dnia 31. Grudnia 1874 roku.

Szef biura
A. Piekarski.

Dyrekcya
H. Wodzicki. H. Komar. H. Kieszkowski.

Buchalter
Cz. Kieszkowski.

zastępca Dyrektora ref.
E. Kandler.

W dowód zgodności z księgami

Józef Męciński. Grzegorz Bohdanowicz. Franciszek Jasiński. Ludwik Cieński. Aleksander Krukowiecki.

Członkowie Rady Nadzorczej jako komisja kontrolująca.

XIV. Wyciąg z rachunków Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń w KRAKOWIE

za czas od 1. kwietnia 1874 r. do 31. marca 1875 r.

Fundusz asekuracyjny ogniowy na rok 1874.

Przychód.

W r. 14tym wydano polic 94.214, któremi ubezpieczono wartość	zł. 248,820.651 ct. —		
Unieważniono polic 10.582	„ 26,490.470 „ —		
Pozostało ważnych polic 83.632	zł. 222.330.181 ct. —		
Z ubezpieczeń roku 13go przeszło wartości ubezpieczonej na rok 14ty	„ 129,114.060 „ —		
Razem było ubezpieczonej wartości	zł. 351,444.241 ct. —		
Do zamknięcia roku wyszło z ubezpieczenia	„ 210,335.988 „ —		
Przeniesiona zaliczka z roku 13go po strąceniu stornów	zł. 387.446 ct. 53		
Zebrano zaliczek w roku 14tym netto	„ 1,530.372 „ 64		
Razem	zł. 1,917.819 ct. 17		
Potrąciwszy zaliczki na pokrycie ubezpieczeń przechodzących na dalsze lata	„ 479.557 „ 6		
Zostaje zaliczki na rok 14ty		1.438.261	50
Procenta od gotówki, weksli i funduszu rezerwowego		57.910	06
Przeniesiony fundusz na szkody nieuregulowane		115.932	10
Razem		1,613.103	66
Z ogólnego przychodu odpada:			
Prowizja agentów		159.872	57
		1.453.231	09

Rozchód.

Wynagrodzenia za szkody z lat poprzednich	zł. 132.560 ct. 32		
Zwrot do Towarzystw kontr-asekuracyjnych	„ 44.520 „ 03	88.040	29
Wynagrodzenia za szkody z roku 14go	zł. 946.085 „ 50		
Koszta ratunku i koszta likwidacji	„ 22.437 „ 80	968.522	30
Fundusz zachowany na szkody nieuregulowane	zł. 110.505 ct. 18		
Towarzystwa kontr-asekuracyjne pokryć mają	„ 22 849 „ 88	87.655	30
Zwrot od Tow. kontr.-asek. za szkody z roku 14go i prowizje (prócz wyżej wykazanej sumy zwrotu za szkody z lat poprzednich	„ 372.134 „ 96	42.844	19
Koszta administracji.			
Pensja Kuratora		2 800	—
Pensje dyrektorów, urzędników, sług i emerytura; dodatek drożyżny, remuneracje i zapomogi po strąceniu zwrotu z adm. z działu gradowego i życiowego		99.545	64
Koszta lokalu na biura Dyrekcji i Reprezentacji		4.613	03
Portorja Dyrekcji, Reprezentacji i agentów		12.800	92
Koszta podróży administracyjne		3.765	90
Koszta podróży i dyet Członków Rady Nadzorczej na posiedzenie czerwcowe i listopadowe		6.996	52
Koszta papieru, druków, ksiąg, opał, światło, i t. p., potrzeby biura, prenumerata czasopism, inserata, noworoczne i t. p. wydatki		17.599	01
Koszta prawne		2.450	33
Subwencje dla straży ogniowych		1.380	—
Odpis 5% od wartości mebli i urządzenia		513	88
Przepadłe zaległości		13.432	37
		1.352.959	68
Czysta pozostałość jako zwrot 7% od zaliczki bezpośredniej, t. j., od złr. 1,382.069 ct. 22		96.744	85
Reszta pozostałości do funduszu rezerwowego		3.526	56
		1.453.231	09

Stan funduszu rezerwowego ogniowego

Majątek tego funduszu wynosił z końcem roku 13go			złr. 863.980 ct. 71
Zebrano dla funduszu rezerwowego w roku 14tym:			
10% od zaliczek §. 74	złr. 57.816 ct. 20		
Reszta czystej pozostałości z funduszu asekuracyjnego	„ 3.526 „ 56	złr. 61.342 ct. 76	
Majątek funduszu rezerwowego z końcem roku 14go			złr. 925.323 ct. 47

Lokacja majątku funduszu rezerwowego.

A) Fundusz ulokowany:

	wartość nominalna		cena kupna
4 sztuk akcyj użytkowania dywidendy kolei Karola Ludwika i 2 losy miasta Bukaresztu	—		—
4% Listy zastawne Towarzystwa kredytowego galicyjskiego	77.500	złr.	55.995 ct. 79
5% Listy zastawne Towarzystwa kredytowego galicyjskiego	117.800	„	102.020 „ 83
6% Listy zastawne galicyjskiego Banku hipotecznego	184.100	„	166.506 „ 88
Obligacje Indemnizacyjne galicyjskie	58.900	„	41.836 „ 46
Akcje galicyjskiego Banku hipotecznego	40.000	„	40.000 „ —
Akcje galicyjskiego Banku dla Handlu i Przemysłu	52.000	„	50.517 „ 50
Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	15.600	„	16.021 „ 46
Prioritety kolei Lwowsko-Czerniowieckiej II. Emisji	8.700	„	7.314 „ —
Obligacje kolei południowej	32.000	„	17.727 „ 50
Obligacje pożyczki kolei węgierskiej	38.880	„	34.912 „ 61
Renta srebrna	8.800	„	6.595 „ 24
Losy pożyczki loteryjnej z roku 1860	2.000	„	1.956 „ 64
Listy zastawne królestwa polskiego Rbli 3.000	4.650	„	4.478 „ 67
Prioritety Banku dla Handlu i Przemysłu	12.500	„	12.500 „ —
Obligacje pożyczki krajowej z roku 1873	27.900	„	24.087 „ 75
Akcje Zakładu kredytowego ziemskiego krakowskiego	5.000	„	5.000 „ —
	Nom. 686.339	złr.	587.471 ct. 33*)
Wartość dwóch realności w Krakowie		„	104.367 „ 06
Wartość kas ogniotrwałych, mebli i urządzenia		„	9.784 „ —
Pożyczki Tow. Zaliczkowym wedle uchwały Rady Nadzorczej		„	58.556 „ 60
Towarzystwo rolno-przemysłowe we Lwowie		„	16.300 „ —
Udział w Towarzystwie wzajemnego kredytu		„	100.000 „ 24
W dziale ubezpieczeń na życie		„	37.571 „ 24
		złr.	914.050 ct. 23
B) Reszta ulokować się mająca wedle uchwały Rady Nadzorczej		„	11.273 „ 24
		złr.	925.323 ct. 47

*) Wartość papierów wedle kursu z 31. marca 1875 wynosi złr. 589.196.

Kraków 31. marca 1875.

H. Wodzicki Dyr. I. — *H. Kieszkowski* Dyr. referent.
H. Komar Dyr. II. — *E. Kandler* zastępca Dyr. refer.

J. *Geisler*, buchhalter.

W dowód zgodności z księgami:
Grzegorz Bohdanowicz, Ludomir Cieński, Franciszek Jasiński, Aleksander Krukowiecki, Józef Męciński.
Członkowie Rady Nadzorczej.

Fundusz asekuracyjny gradowy na rok 1874.

Przychód.

W roku 1874 wydano polic 3.957, któremi ubezpieczono wartość:	zł. 27,213.134 ct. —		
Zebrano zaliczek		493.248	25
Procenta od gotówki i weksli		6.386	59
Na opłatę portorji i stempli		1.962	34
Przeniesiony fundusz na szkody nieuregulowane z roku 1873		104.00	—
Razem		605.597	18
Od Ogólnego przychodu odpada:			
Prowizja agencyjna		62.605	74
		542.991	44

Rozchód.

Wynagrodzenia za szkody z roku 1873		87.852	10
Wynagrodzenia za szkody z roku 1874	złr. 177.084 ct. 74		
Koszta likwidacji „ „	„ 8.682 „ 54	185.767	28
Premia za kontr-asekurację	złr. 257.719 ct. 68		
Zwrot od Tow. kontr-asek. za szkody i prowizje	„ 157.856 „ 98	99.862	70
Fundusz zachowany na szkody nieuregulowane	złr. 144.444 ct. 53		
Towarzystwa kontr-asek. pokryć mają	„ 59.870 „ 51	84.574	02
Koszta administracji		18.725	50
Przepadłe zaległości		249	30
		477.030	90
Czysta pozostałość z roku 1874		65.960	54
		542.991	44

Z czystej pozostałości z roku 1874 w kwocie	złr. 65.960 ct. 54
przeznacza się 50% stosownie do §. 39. 2 do funduszu rezerwowego tj.	„ 32.980 „ 27
druga połowa tj.	złr. 32.980 ct. 27
wraz z pozostałością z roku 1873, w kwocie	„ 20.867 „ 96
pozostaje do rozdziału miedzy Członków	złr. 53.848 ct. 23
Uchwalony zwrot 20% od Zaliczki bezpośredniej, t. j. od złr. 252.666 ct. 11 wynosi	złr. 50.533 ct. 22
Reszta pozostałości do funduszu rezerwowego	„ 3.315 „ 01

Fundusz rezerwowy działu gradowego.

Majątek tego funduszu wynosił z końcem roku 2873		złr. 86.201 ct. 52
W roku 1874 zebrano: 2% od zaliczki	złr. 11.747 ct. 89	
5% resp. 10% od szkód wypłaconych	„ 9.441 „ 25	
Procenta z lokacyj gotowizy	„ 2.664 „ 97	
Połowa czystej pozostałości z roku 1874 §. 39	„ 32.980 „ 27	
Reszta pozostałości funduszu asekuracyjnego	„ 3.315 „ 01	„ 60.149 „ 39
Majątek funduszu rezerwowego z końcem roku 1874		złr. 146.350 ct. 91

Lokacya tego funduszu.

6% Listy zastawne gal. Banku hipotecznego	złr. 20.000 =	złr. 18.660 ct. —
Prioritety kolei Lwowsko-Czerniowieckiej I. Emis.	„ 35.100 =	„ 30.216 „ 15
5% Listy zastawne Towarzystwa Kredytowego galic.	„ 60.500 =	„ 51.937 „ —
Nom.	„ 115.600 =	„ 100.813 „ 15*)
Reszta ulokować się mająca wedle uchwały Rady Nadzorczej		„ 45.537 „ 76
		złr. 146.350 ct. 91

*) Wartość papierów wedle kursu z 31. marca wynosi złr. 100.067 ct. —

Kraków, dnia 31. marca 1874.

H. Wodzicki Dyr. I. — *H. Kieszkowski* Dyr. Referent.
H. Komar Dyr. II. — *E. Kandler* zastępca Dyr. Refer.

J. *Geisler* buchalter.

W dowód zgodności z księgami.
Grzegorz Bohdanowicz, Franciszek Jasiński, Józef Męciński, Jakób Wiktor,
Członkowie Rady Nadzorczej.

Zakład wodoleczny

2208 (hidryatyczny) ...

we Lwowie.

Zawiadamiam szanownych zwolenników wodoleczenia, że w tym roku tak jak lat poprzednich utrzymuję bez przerwy mój **Zakład wodoleczny w Kisielce** pode Lwowem i w *łazienkach* **Dyanny** *obok ogrodu miejskiego we Lwowie* i przyjmuję chorych w Kisielce od godz. 9—11 z rana. u Dyanny zaś, wieczorem od godz. 5—6.

Dr. Wenanty Piasecki.

Dziennik Mód

pismo dla Polek
nakład do 2000 egzempl.
powiększywszy od 1. lipca rb. format „Dodatku literackiego" przyjmuje

inseraty,

które nadesłać się upraszа do Administracji **„Dziennika Mód" w Krakowie.** 258 2—3

Najdawniejszy

Handel Płócien

bielizny stołowej

Fryder. Schubutha i Syna

we Lwowie. Rynek l. 45.

poleca

po bardzo tanich cenach:

$^4/_4$ 30	łok. płót górsk. od zł. 8½	do 11½
$^4/_4$ 30	„ „ rumb. „ „ 10	„ 25
$^4/_4$ 38	„ Creas . „ „ 13	„ 30
$^5/_8$ 30	„ płót rumb. „ „ 16	„ 45
$^6/_8$ 50	„ weba holen. „ „ 18	„ 150
$^6/_8$ 54	„ „ szwajc. „ „ 24	„ 125
$^7/_8$ 50	„ „ irlandz. „ „ 28	„ 90
$^7/_8$ 1	tuzin ręczników „ „ 4.60	„ 20
$^3/_4$ 1	„ chustek do nosa 2.40	„ 20
$^4/_4$ 19	łok. w. płót. na prześcieradła bez szwu złr. 16	„ 40
1	garnitur stołowej bielizny na 6 osób od złr. 5½	„ 35
1	garnitur stołowej bielizny na 12 osób złr. 8	„ 60

jakoteż na 18 i 24 osób.

Serwety i serwetki deserowe.

Pończochy i skarpetki
prawdziwe saskie
niciane i bawełniane.

Pika i Rypsbiały.

Najtrwalszy materjał na
kalisony męzkie
„CALICOT"
bawełniane włoskie płótno sztuka 30 łok. wied. (10 par kalisonów) zł. 8.50

Koszule mężkie
płócienne po zł. 2.80, 3.50. 4 itd.
szirtingowe najlepsze po zł. 2.70 i 2.80.
szirtingowe, z płóć. przodami po zł 3.30 i 3.50.
szirtingowe kolor. najlep. po zł. 2.50.
„Oxfort" najlepsze po zł. 2.60.

Kalisony mężkie
płócienne po zł. 1.20, 1.55, 1.80 i 2 zł.
„Calicot" po zł. 1.40.

Koszule damskie dzienne
z płótna rumbr. po zł. 2.80.
z szirtingu najlepszego po zł. 2.40
(bluzy i rękawki obszyte płóc. ząbkami.)

Firanki
frou-frou i muszlinowe
oddzielne okno po zł. 4.70, 5.40, 7, 8, 9 i wyżej.

Największy skład
Perkalów i Szirtingòw
białych i kolorowych
łokieć po 18, 20, 26, 30 i 33 cnt.

DESZCZOCHRONY
bawełniane po 1 zł. 80 c.
wełniane po 2 zł. 40 c.
jedwabne od 4 zł. 80 ct.

Cenniki szczegółowe rozsyła się franko. 2543 2—4

PARYŻ — PŁEĆ TWARZY — PARYŻ

MLEKO ANTÉPHÉLIQUE
czyste albo z wodą spędza
PIEGI, OPALENIE
PLAMY PO POŁOGU
ZMARSZCZKI. WYSYPKĘ, KROSTY
WYRZUTY CZERWONE
OPIERZCHŁOŚĆ
PRYSZCZE
Zachowuje ciało twarzy czyste ...
CANDÈS & C. ... Bd St-Denis 26.

Dostać można we Lwowie w aptece pana **Mikolascha** i w handlu galanteryjnym p. **Strzyżowskiego.** 1882 11—26

Przy realności pod l. 2, przy ulicy ... ...

grunt

pod budowę w znaczniejszym obszarze, z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższą wiadomość powziąść można u właściciela ... 2612 2—3

Specjalność.

Wiązane piły kratowe

2574 (*Bundsägegatter*) 2—8

Fabryka maszyn i lejarnia żelaza

Ferd. Kühnel

dawniej Erich & Hofmann,
w Hermannseisen
(pod Arnau w Czechach,)

dostarcza: **pił kratowych** z urządzeniem walcowem, całkiem że zelaza, najodpowiedniejszej konstrukcji w każdej wielkości **piły cyrkularne, piły do rznięcia fornerów i maszyny do łupania, maszyny parowe i tranmisje, młynki i urządzenia młynów,** jakoteż zupełne założenie **pił i tartaków** do pędu wodą lub parą pod najrzetelniejszemi warunkami, po **cenach najtańszych.**

Przeszło sto lat

zawdzięczają miliony ludzi *swoją piękną, czystą i bez skaz płeć twarzy w świecie sławnej, i jedynej w swem rodzaju oryginalnej* **Paście Pompadour,** *Wilhelminy Rix, wdowie po Dr. Rix. Od tego czasu wiele powstało podobnych temu środkowi podrabianych past, które jednak znowu zginęły. ale oryginalna Pasta Pompadour, wyrabiana przez wdowę po Dr. Rix, istnieje i istnieć będzie po wieki wieków Amen. Lecz cóż jest tego przyczyną? jedynie rzetelność i uczciwość toruje sobie drogę i znajduje uznanie w świecie. Moja wyborna Pasta Pompadour usuwa pod gwarancja zwrotu kwoty kupna, gdyby nie skutkowała, wszystkie poniżej wyliczone wady.*

Jedyny środek leczniczy i konserwacyjny, zapomocą którego pozbywa się piegów, ostud, pryszczyków, czerwoności na twarzy lub inne nieczystości na twarzy w krótkim czasie, nadaje ona również płci świeżości młodzieńczej. Liczne świadectwa o użyciu z najlepszym skutkiem tego środka mogą być przejrzane. 2233 2—5

Wilhelmine Rix,

wdowa po **Adalbercie Rix,** Dr. medycyny i chirurgii, i wynalazcy prawdziwej „Pasty Pompadour",
we Wiedniu, Stadt, Adlergasse 12.

Cena słoika 1 zł. 50 c.

Właśnie wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą:

Jenerała HENRYKA DEMBIŃSKIEGO

Pamiętniki

o powstaniu w Polsce r. 1830—1831.

2 tomy, 355 i 480 str. Cena 6 zł.

Główny skład w księgarni **A. Nowoleckiego** i w Administracji **„Czasu."** 2652 1—3

Bureau des Herrn **DELAPORTE,** Anwalts in **Paris** Nr. 23. Strasse St. Anna

Offertverhandlung

im Justizpalaste zu Paris, Mittwoch den 4. August 1875, über die Herrschaft und Waldungen von

Smerek und Kalnica

in Galizien, bestehend aus Ackergründen, Wiesen, Waldungen, Wohnhäusern und Wirthschafsgebäuden, mit beilaufig 5.000 Hectaren Bodenfläche.

Preis 100.000 Francen. 2633 3—3

Wegen Auskünften sich zu wenden: an Herrn **Delaparte** und an Herrn **Heurtey,** Advocat Nro 134 Strasse Bonaparte in **Paris.**

Medal Towarzystwa nauk przemysłowych w Paryżu.

PRECZ ZE SIWIZNĄ!

MÉLANOGÈNE

WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW
P. DICQUEMARE CHEMIKA W PARYŻU I ROUEN.

W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.

Skład we Lwowie, w Magazynie galanteryjnym p. Strzyżowskiego, w aptece p. Mikolasch. i u wszystkich głównych fryzyerów.

Marienbad w Czechach (stacja kolei).

Rozsyłka wód mineralnych i płodów zdrojowych, jak: w całym świecie znanych zdrojów soli glauberskiej

Kreuz i Ferdinandsbrunn,

Waldquelle (przeciw katarom organów oddechania); **Rudolphsquelle** (przeciw chorobom organów moczowych); *soli źródłowej* wyrabianych z tejże *pastylek i mułu mineralnego,* który przewyższa wszelkie inne muły pod względem ilości żelaza. Napełnianie i wysyłka wody mineralnej tylko w szklannych butelkach.

Broszury o zdrojach i opisy użycia są do nabycia darmo od

1940 6—6 **Zarządu zdrojowego.**

Skład we Lwowie u p. K. Schubutha, E. Mendrechowitza i Gersona & Jasser.

OBWIESZCZENIE.

Rada gminna c. k. stołecznego miasta Wiednia

uchwaliła dnia 1. lutego 1874 wydanie

Pożyczki premiowej miasta Wiednia,

w sumie **30 milionów guldenów,** podzielonej na **3000 serji** po 100 losów. O tem podajemy do wiadomości co następuje:

1) **Wiedeńskie losy miejskie** mają **rocznie 4 ciągnienia,** w których znajdują się wygrane **zł. 200000, 50000, 30000, 10000, 1000** itd. razem rocznie do wygrania **1,651.000 zł.**

2) **Najmniejsza wygrana** wynosi 130 zł. zatem o 30 zł. więcej jak nominalna wartość losu.

3) **Ciągnienia** te przypadają **2. stycznia, 1. kwietnia, 1. lipca i 1. października** każdego roku.

4) **Spłata kapitału** pożyczkowego jakoteż wszystkich wygranych jest zabezpieczona całym **majątkiem** ruchomym i nieruchomym miasta **Wiednia** i zagwarantowana przez radę gminną c. k. miasta stołecz. Wiednia.

Z uwagi na szczególne korzyści tych losów, przyjęliśmy znaczną liczbę tychże, przezco możemy następujące

ustępstwa przy kupnie tych losów ofiarować.

Sprzedajemy **wiedeńskie losy ściśle po kursie dziennym.** Ażeby każdemu kupno tych losów umożebnić, sprzedajemy **wiedeńskie losy miejskie za spłatą ratami**

a w 24 miesięcznych spłatach po 5 zł. = 120 zł. przyczem po złożeniu pierwszych 5 zł. gra się na wszystkie wygrane a w końcu otrzymuje się los oryginalny.

Na żądanie może być los wydany, jeżeli zupełna wpłata przedczasem nastąpi. Liczymy na liczny popyt i z tego względu upraszamy o łaskawe rychłe zamówienia.

Promesy *tych losów na ciągnienie* **1. lipca** *po* **2½ zł.** *i 50 ct. stempel.*

Wechslergeschäft der Administration des „MERCUR"

2552 5—8 **we Wiedniu, Wollzeile 13.**

M. ... ...OWSKI

Dentysta

i specjalny lekarz chorób ust.
we Lwowie, ulica Dominikańska Nr. 3.

sporządza sztuczne zęby i szczęki i obturatory na sposób amerykański, poprawia ... wyrosłe zęby, utrwala chwiejące się zęby, uśmierza ból zębów, plombuje złotem i innemi masami, poprawia szczęki źle przystające; leczy choroby ust, jako to: owrzodzenia, nowotwory, cierpienia dziąseł, cuchnienie z ust i t. d. 1960 11—?

Zęby wyjmuje zupełnie bez bólu w znieczuleniu tlenkiem azotawym.

Ordynuje od godz. 9. r. do 5. pop. Dla ubogich od 8—9 bezpłatnie.

Damen-Mode-Geschäft
WILH. BECK we Wiedniu
Freiung Ecke, Strauchgasse Nr. 1.

poleca pod zapewnieniem za najlepszy wyrób, następujące niżej wymienione artykuły po cenie jednostkowej

27 ct.

za łokieć wiedeński lub sztukę.

Suknie wełniane.

Mohair, lub lustry, w czerwonym guście szkockie materje wełniane, barège, grenadyny, cirus lenos łokieć 27 c.

Suknie do prania.

Perkale, piki na suknie, białą i żółtą, żakonety, batysty, gładkie i drukowane, clair molowy i batystowy, tureckie kretony łokieć 27 c.

Towary lniane i łokciowe.

W. ba lniana $^4/_4$ łok. szer. 30 łok., sztuka 10 zł. 80 c., płótno lniane jak skóra trwałe $^4/_4$ szer, 30 ł. sztuka 8 zł. 10 c., płótno lniane $^4/_4$ szer. łokieć 27 c.

Szyfon, dyma adamaszkowa i atłasowa $^4/_4$ sz., nankin $^4/_4$ sz. czerwony, biały i żółty, kanawas $^4/_4$ sz. nie blichowany, różowy i lilia ręczniki adamaszkowe cynowate i lniane, adamaszkowe serwety. chustki do nosa białe, barchan sznureczkowy, biały, barchan niebieski, brunatny lub farbowany, firanki siatkowe, molowe i koronkowe $^4/_4$ szer. kobierce na podłogę materję dla gimnastyków i rosyjskie płótno na ubrania dla chłopców, drelich na materace i meble, firanki różowe i pstre łokieć po 27 ct 1918 4—25

Wstążki jedwabne i aksamitne

Faile lub noblesse, jedwabne gładkie w najmodniejszych kolorach, i kolorowemi częściami na odwrotnej stronie, 5 palcy szer. lok. 27 c., na dwa palce szer., dwa lok. wied. 27 c.

Wzory i spisy towarów na żądanie franko i bezpłatnie.

„SLAVIA"

Bank ubezpieczeń wzajemnych w Pradze

przyjmuje w zakres swej działalności, statutami określonej,

w oddziale I. ubezpieczenia na wypadek dożycia;
„ II. „ „ śmierci;
„ III. zawiązuje wzajemne spółki (stowarzyszenia) na przeżycie (Association);
w oddziale IV. czyni ubezpieczenia przeciw szkodom ogniowym;

w oddziale V. czyni ubezpieczenia przeciw gradobiciu.

Dalej tworzy spółki kredytowe dla swoich członków:

1. **Udziela kaucji c. k. urzędnikom państwowym i urzędnikom prywatnym;**
2. udziela pożyczek i zaliczek na skrypta dłużne i weksle.

Wyjaśnienia ustne (lub na żądanie piśmienne) tudzież statuta i prospekta udzielają się od godz. 4.—6. po południu w biurze

Jeneralnej Reprezentacji 2524 6—6

Dla Galicji i Bukowiny we Lwowie

Rynek, l. 45, wchód od ulicy Grodzickich, l. 1.

SZPRYCOWANIE BROU HYGIENICZNE. NIEZAWODEGO SKUTKU I ZAPOBIEGAJĄCE. Samo dostatecznie do uleczenia bez użycia żadnych innych środków. Znajduje się w głównych aptekach na całym świecie. W Paryżu u wynalazcy, **p. BROU, Boulevard Magenta 158,** — (Żądać należy prospektu).— 30 lat powodzenia.

Dostać można we Lwowie w aptece pana Mikolasch. 1853 4—52

1875

„Zniżone ceny:"

Angielski Portland-Cement,

Grodzicki Portland-Cement,

Belgijskie smarowidło

do osi żelaznych,

poleca zawsze w świeżym gatunku,

Główny skład dla Galicji

AUGUST SCHELLENBERG

1986 36—? we Lwowie.

FABRYKA

Cukrów deserowych i Czokolady

we Lwowie plac Halicki Nr. 15.

W. Lipińskiego,

w Krakowie *przy ul. Brackiej.*

Najlepszych cukrów deserowych: pomadek, czokoladek, z sokami, masowych ft. 1 zł. Karmelków nadziewanych, miętowych cukierków ft. 80 ct.

Jeden funt czokolady wystarcza na 20 porcyj. 2391 6—?

Czokolada zdrowia:			Czokolada zdrowia:		
12 Nr.	1 funt	zł. — c. 65	6 Nr.	1 funt	zł. — c. 70
11 „	— „	„ — „ 80	5 „	— „	„ — „ 84
10 „	1 „	„ 1 „ —	4 „	— „	„ 1 „ —
9 „	1 „	„ 1 „ 20	3 „	— „	„ 1 „ 25
8 „	1 „	„ 1 „ 50	2 „	— „	„ 1 „ 50
7 „	1 „	„ 2 „ —	1 „	— „	„ 2 „ —
13 „	— „	„ — „ 60	50 „ w proszku	1 „	„ — „ 80

kakao w proszku 1 funt 1 zł.

Zmiana lokalu.

HANDEL WIN i RESTAURACJA FRANCUZKA

L. H. Maleckiego

przeniesiona z ulicy Halickiej do nowo urządzonego lokalu **w Hotelu Angielskim.** 2630 3—12

BAZYLI TOWARNICKI

we Lwowie,

oznajmia niniejszem, że na tegoroczny

jarmark

Ułaszkowiecki

przybędzie z wielkim wyborem

MATERYJ jedwabnych i wełnianych

PŁÓCIEN i stołowej BIELIZNY

z fabryki „Raymanna i Regenhardta" w Freiwaldau,

perkali białych i kolorowych.

MUSZLINKÓW, CHUSTEK i SZALI,

DYWANÓW oddzielnych i na łokci

firanek, materyj meblowych, kap na łóżka

ORNATÓW, CHORĄGWI, ALB itd.

Poleca się łaskawym względom. 2654 1—1

SKŁAD

ces. król. uprzyw.

pierwszej i jedynej w monarchii austr. węgier. istniejącej, na sposób belgijski urządzonej **fabryki**

lanych zwierciadeł i szkła na zwierciadła

ANDREAS ZIEGLER SOHN

we Wiedniu Stadt, Schottenhof,

poleca swoje obfite składy najlepszych białych i podwójnych **zwierciadeł lanych,** nie wyłożonego szkła na zwierciadła, także szkła do okien 2 i 3 linje grubego, gładkiego szkła na dachy, 9 linji i cal grubości, szkła na podłogę,

szkło karbowane na dachy

pojedyncze mocne, nader białe i półbiałe zwierciadła nie wyłożone szkło dla fotografów i szkło na podlejsze zwierciadła Judenmassspiegel. Utrzymuję również na składzie wielki wybór wszelkich gatunków zwierciadeł oprawnych ramach złoconych i drewnianych w najnowszych fasonach. 2409 3—12

Towarzystwo kredytowe miejskie

Spółka zarejestrowana o poręce nieograniczonej

udziela członkom swym

pożyczki hipoteczne, gminne i zaliczki.

(art. 10. *a. b. c.* statutu;)

Zgłoszenia o nie wnieść można do bióra dyrekcji we Lwowie, lub do biór ajencyj poniżej wyszczególnionych, wydaje

6% LISTY DŁUŻNE

które mają udział w dywidendzie z czystych zysków, a pokrycie w udzielonych pożyczkach, w solidarnej odpowiedzialności członków, tudzież w całym majątku Towarzystwa i będą umorzone w latach piętnastu i w latach trzydziestu (art. 10. 3, art. 41. statutu); przyjmuje

WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCI

od **jednego zł.** począwszy, wydając na nie książeczki i marki wkładkowe procentując je po **6** procent za **30**dniowem wypowiedzeniem
po **7** „ „ **60** „

Biuro Towarzystwa we Lwowie, ulica Wałowa l. 2.

Oprócz **biór okręgowych i powiatowych** Towarzystwa, otworzonych z dniem 16. marca r. b. dla pośredniczenia w czynnościach statutowych: w *Bohorodczanach* pod kierownictwem p. Karola Krasuckiego burmistrza; w *Brzeżanach* pod kierow. p. dr. Leona Madejskiego, adw. kraj.; w *Brodach* pod kierow. p. dr. Henryka Zatheya c. k. notarjusza; w *Buczaczu* pod kierow. p. Ludwika Harasimowicza; w *Sokalu* pod kierow. p. Jana Reneforta; w *Zbarażu* pod kierow. p. Franciszka Stebelskiego właśc. real.; — otworzone już zostały w tymże celu takież bióra Towarzystwa także: w *Czerniowcach* dla Bukowiny pod kierow. p. Bolesława Zakieja, w *Drohobyczu* pod kierow. p. Szczęsnego Stokłosińskiego, emeryt. zarządcy dóbr; w *Jarosławiu* pod kierow. p. Jana Czyńskiego właść. realności; w *Kamionce strum.* pod kierow. p. Tomasza Franka, właściciela realności; w *Kołomyi* pod kierow. p. dr. Marcelego Łękawskiego adw. kraj.; w *Krakowie* pod kier. kapitana p. Jana Kozłowskiego, w *Nadwórnie* pod kierow. p. Jana Chomiaka, burmistrza; w *Przemyślu* pod kierow. p. Władysława Marcinkowskiego; w *Rawie* pod kierow. p. Pawła Górki, c. k. notarjusza; w *Rzeszowie* pod kierow. p. Stanisława Nowakowskiego; w *Sanoku* pod kierow. p. dr. Stanisława Bielińskiego, adw. kraj.; w *Stanisławowie* pod kierow. p. Rudolfa Jastrzębskiego, właśc. i redaktora „Gazety Podkarpackiej"; w *Tarnopolu* pod kierow. p. Jana Podwysockiego, c. k. emeryt. kapitana i właść. realności i w *Żółkwi* pod kierow. p. dr. Maurycego Karcza, adw. kraj.

Otworzenie dalszych biór na inne powiaty, które nastąpi w miarę przeprowadzenia w nich czynności organizacyjnych, podamy osobnem ogłoszeniem do wiadomości.

Liczba członków Towarzystwa, wynosi dotychczas 9249.

Suma udziałów 259415 zł.

Lwów d. 15. czerwca 1875.

2614 2—3 **Dyrekcja.**

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skąpski.